Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 4 Kraków-Lwów, 24-go stycznia 1937 r. Rok XXV.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Od powiedzialny redaktor: Władysław Kocan.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia". Sp. Akc. w Katowicach.

Kongres potężnej siły ludowej

Prawdziwy sejm chłopów polskich

W ubiegłą niedzielę odbył się **nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego** w Warszawie. Był to prawdziwy a wspaniały sejm chłopstwa polskiego. **Naprzeciw „sejmu" bebecko-starościńskiego z ulicy Wiejskiej stanął sejm rzeczywistych przedstawicieli 3 4 obywateli Państwa Polskiego, pochodzących z prawdziwych wyborów, obdarzonych niefałszowanym mandatem i wyrażających istotną wolę ludu polskiego.**

Kongres był świetnym **tryumfem jednej myśli, twardej woli i niezłomnej solidarności milionów chłopskich. Miał on odpowiedzieć na podnoszone z różnych stron pytania, zarzuty i wątpliwości jak naprzykład: czy wieś polska odstępuje swych przywódców-emigrantów, czy chce iść na ugodę z panującym systemem, czy dopuści rozbicie wśród siebie i czy przyjmie wysłanników kadzichłopskich korupcji i demoralizacji. Na wszystkie wątpliwości udzielił kongres niewątpliwej odpowiedzi.**

Chłopi ludowcy, wobec państwa polskiego

Napierw tym, którzy sobie wyobrażali, że **represjami i prześladowaniami zdołają pchnąć chłopów w objęcia antypaństwowych prądów**, dał Kongres S. L. odpowiedź, że **chłop polski nie pozwoli się wyzuć z troski i odpowiedzialności za losy swego państwa, którego swą ofiarnością na wezwanie Wincentego Witosa w r. 1920 bronił. Wyraziło się to w podkreśleniu gotowości ofiar na rzecz obronności państwa i do poparcia rządu, który podejmie realizację postulatów ludowych. Wyraziło się w trosce o losy Gdańska i o zdrowe drogi naszej polityki międzynarodowej, odpowiadające życzeniom mas milionowych a nie kliki nieodpowiedzialnej.**

Wyraziło się najpiękniej **manifestacją: oto w chwili kiedy do sztandaru wręczonego Kongresowi przez środkową Małopolskę dodawano kosę racławicką,** z piersi wszystkich obecnych wybuchł samorzutnie hymn państwowy **„Jeszcze Polska nie zginęła!"**

Te uczucia, przywiązania do państwa manifestował chłop nękany, ścigany, prześladowany, lekceważony, gnębiony, wyzuty z praw wyborczych, wygnany z sejmu i samorządu, obywatel drugiej klasy. To nie kadzichłop najemny, protegowany, opłacany. Ale też za to reprezentuje on miliony dzielnego, ofiarnego pełnego godności ludu, nie garstkę lokajów p. **Koca.**

Niezłomna wierność i hołd ofiarom ruchu ludowego

Kongres zamanifestował w sposób najpotężniejszy, jaki tylko jest do pomyślenia, **swoją solidarność z ofiarami walk o prawa chłopa w państwie. Nie-tylko solidarność, ale wdzięczność, cześć i hołd dla nich.** Już w tem świadczyła sama dekoracja sali, którą zdobił **portret prezesa Str. Lud. umieszczony między sztandarami.**

Powtarzała się ona za każdym wymienieniem tego nazwiska, a w tej sprawie zabrało głos **około 50 mówców** (na mniej więcej 60 przemawiających). **List skazańców-emigrantów do Kongresu wysłuchany został wśród wielkiego naprężenia i wzruszenia. Gdy odczytano wniosek w ich sprawie znów powstała cała sala i mury budynku zadrżały od dźwięku pieśni: „Gdy naród do boju".**

Ci z Berezy, w prezydium honorowym

Sześciu członków Str. Lud., którzy byli wywiezieni do Berezy, zaprosił Kongres do honorowego prezydium. Przywitani najgorętszymi oklaskami, zasiedli koło trybuny. **Obok starego, 66-letniego zasłużonego działacza Nity siedli młodzi: Karcz, Ryncarz, Pagacz, Bielecki, Urban.** Z entuzjamem przyjęto zapewnienie z ust ich przedstawiciela, że nie ugięła ich Bereza, oraz żądanie, żeby nagrodą za ich przejścia była absolutna jedność ruchu ludowego i potępienie takich coby przeciw niej intrygować chcieli.

Do prezydium honorowego zaproszono też **tych działaczy małopolskich,** którzy w jesieni ubiegłego roku wybrawszy się na pracę organizacyjną do Kongresówki, zostali stamtąd, według wzoru carskich rządów — **szupasem odstawieni jakby „uciążliwi cudzoziemcy"**, obdarci, zgłodniali, odstawiani od posterunku do posterunku, niektórzy aż przez dwa tygodnie tak traktowani.

Ci co cierpieli wzorem dla ogółu chłopów

Wszystkim tym prześladowanym przodownikom ruchu ludowego **Kongres oddał hołd należny i postawił ich za wzór działaczom całego kraju. Liczni mówcy oświadczyli gotowość wszelkich ofiar wzorem tych działaczy, otoczonych szacunkiem i powagą.**

Jakże gorący poklask towarzyszył zapewnieniu przew. Thugutta, że bez przekreślenia Brześcia i Berezy nie ma mowy o tem, by ktokolwiek z ruchu ludowego siadł kiedykolwiek do rozmowy przy wspólnym stole z kimkolwiek z sanacji.

Dość już deputacyj i memorjałów

Wielka ilość ofiar i prześladowań wywołała w kongresie naturalne objawy **twardej,** można rzec wprost **zaciętości chłopskiej.** We wszystkich przemówieniach **górowała sprawa zaostrzenia taktyki Stronnictwa bez względu na ofiary.** Trudno wytrwać przy taktyce łagodnej, gdy się ma przed sobą czynniki nie dorosłe czy też zwyrodniałe, które łagodność uważają za słabość. Jakże można wysyłać deputacje czy składać memorjały osobom, które niezdolne są znaleść w sobie dostatecznego rozumu stanu ani na tyle miłości ojczyzny i państwa, by przezwyciężyć, bądź to egoizm władzy bądź pamięć zatrutej tradycji ostatnich lat.

Chłopi nie mają już do kogo cho-



Kongres Stron. Ludowego w dniu 17. I. 1937

dzić z perswazjami i przedstawieniami. Muszą spuścić się sami na siebie.

Ogólnopolski zjazd chłopów w Warszawie

Toteż padło hasło z województwa kieleckiego, by odbyć w Warszawie ogólnopolski zjazd chłopów z całego państwa. Województwo warszawskie podjęło je jak najgoręcej i za nim cały Kongres je uchwalił, zostawiając władzom Str. Lud. wybór stosownej chwili.

Wieś stanie w bezruchu i w głośnym milczeniu

Z wielu ust padło też hasło, wśród entuzjazmu, przez cały Kongres jednomyślnie, jak i poprzednie przyjęte i uchwalone. Sięgnięcie przez całą wieś polską do tego środka legalnej walki, jakiego się jeszcze nie chwycono, a do którego się chłopi uciec muszą choćby z ciężkimi ofiarami, aby wreszcie ich żądania cała Polska usłyszała. W chwili odpowiedniej wieś polska stanie w bezruchu i swą jednolitą solidarną postawą bierną dopomni się o to, aby ją przestano lekceważyć. I dotrwa w niej tak długo, aż się znajdzie ten rozum stanu, który wyzwoli państwo i naród z ogarniającego chaosu a chłopa polskiego wyzwoli z upokarzającego położenia.

Wsi nikt nie rozbije ani p. Koc z nowym B. B.

Kto obserwował atmosferę Kongresu i słuchał przemówień mówców czy to z władz Stronnictwa jak prezesi Rataj i Thugutt czy też świetnych mówców chłopskich z różnych dzielnic, których wprost wyliczyć trudno, nie odda się ani na chwilę złudzeniu, że wieś polską możnaby rozbić. Zmiotą i zadepcą każdego, ktoby w ruch ludowy chciał wnieść osłabienie i intrygę albo cudze wpływy, albo korucję kadzichłopską. Przekona się o tem to nowe B. B. które podobno niedługo ma stwarzać p. Koc.

Braterstwo wszystkich chłopów

O palmę pierwszeństwa w ruchu ludowym już dziś z Małopolską spiera się i współzawodniczy Kongresówka i Wielkopolska. Zgłaszają się do szeregów Str. Lud. najdalsze Kresy wschodnie a chłopi Małopolski wschodniej wnoszą do niej wielki skarb ze stanowiska państwowego: porozumienie i współdziałanie z chłopami ukraińskimi. W przyjaźni i jedności chłopskiej jest klucz do rozwiązania zatargów polsko-ukraińskich, nie w represjach ani demagogii nacjonalistycznej.

Samodzielny ruch chłopski ośrodkiem demokracji

Wbrew nadziejom i nawet naciskom z boku Kongres nie pozwoli Stronnictwu Lud. skrzywić dotychczasowej linii politycznej. Nadal ma ruch ludowy iść swoją własną drogą, być sobą ruchem chłopskim od nikogo nie uzależnionym i obcym interesom nie służącym, ale gotowym do szczerej współpracy z wszystkimi, którzy chcą państwo uwolnić od strasznych skutków i demoralizacji dotychczasowego systemu oraz do czynnej obrony demokracji. Źle się wybrali trzej mówcy (na 400 blisko delegatów), którzy — oględnie zresztą — chcieli przesunąć stronnictwo ku innym kierunkom. Drażliwa na punkcie samodzielności Str. Lud. sala pozostała nieczuła na ich wywody, a raczej, odczuć dała mówcom, że nie odpowiadają poglądom masy chłopskiej.

Chłop polski, skupiony w szeregach Str. Lud., zostanie niezłomnie wierny interesom wsi, swojej tradycji, swoim przywódcom, którzy za jego sprawę i honor cierpią, a zatem pozostanie ośrodkiem demokracji, około którego skupić się winno wszystko w Polsce, co pragnie odrodzenia i zwycięstwa demokracji!

Przebieg obrad Kongresu

Zgodnie z zapowiedzią odbył się dnia 17 stycznia br. nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego w Warszawie, w sali Resursy Obywatelskiej.

Przybyli nań członkowie Rady Naczelnej S. L., członkowie N. K. W., prezesi Zarządów wojewódzkich, prezesi Zarządów powiatowych, delegaci powiatów wybrani przez zjazdy powiatowe zgodnie ze statutem organizacyjnym S. L. z całej Polski zgłoszeni po wyborze do Naczelnego Komitetu Wykonawczego. Nastrój na sali uroczysty. Nad trybuną kilim łowicki, a wśród zielonych sztandarów portret prezesa stronnictwa Wincentego Witosa.

Otwiera Kongres prezes Stanisław Thugutt. W prezydium zasiedli: b. marszałek sejmu p. Maciej Rataj, p. Kosmowska, p. Jan Tepper, p. Bruno Gruszka, p. dr. Józef Putek i p. Grudziński. Do honorowego prezydium Kongresu powołano więźniów brzeskich z S. L., emigrantów politycznych, więźniów-ludowców, którzy byli zesłani do Berezy i tych działaczy z Małopolski, którzy pracując na terenie Kongresówki, zostali „odszupasowani" do swoich miejsc zamieszkania.

W tym momencie z bocznej sali wkraczają chorążowie niosąc kilkadziesiąt zielonych sztandarów. — Sztandary te wita prezes Thugutt słowami: „Cześć naszym sztandarom". — Obecni powstają z miejsc.

Po odczytaniu regulaminu obrad, p. Thugutt oddaje hołd poległym za sprawę chłopską oraz zmarłym, wybitnym członkom Stronnictwa wspominając b. senatora Buzka i b. posła Plutę.

POTĘŻNA MANIFESTACJA JEDNOŚCI STRONNICTWA.

W tym momencie zrywają się frenetyczne oklaski, entuzjastyczne okrzyki, manifestacja trwa dłuższą chwilę, wszyscy powstają ze swych miejsc i z siłą rozbrzmiewa pieśń „Gdy naród do boju".

Przy powitaniu b. więźniów z Berezy, Kongres urządza serdeczną owację na ich cześć.

Przesłano również serdeczne pozdrowienie dla działaczy ludowych siedzących w więzieniach. Następnie prezes Thugutt odczytał list p. prezesa W. Witosa, dra Kiernika i p. K. Bagińskiego do Kongresu co stało się znowu powodem do żywiołowej manifestacji.

Z kolei odczytano życzenia, które nadeszły na Kongres od szeregu organizacyj i wybitniejszych działaczy — a wśród nich od P. P. S. i czechosłowackiego stronnictwa agrarnego.

PRZEMÓWIENIE PREZESA THUGUTTA.

W dalszym przemówieniu swoim w zagajeniu p. prezes Thugutt wskazał na ciężkie położenie międzynarodowe oraz warunki życia wewnętrznego, w jakich znalazła się Polska. Nawet gdyby przyjąć, że chwilowo osiągnęliśmy dno kryzysu, to jednak nie można mówić o stałej poprawie, albowiem nie usunięto przyczyn zła. Lekceważenie chłopa, nierówny podział majątku i dochodu społecznego — oto przyczyny, bez których usunięcia nie będzie w stanie Polska dostatecznie stawić czoła niebezpieczeństwu, jakie na nią idzie. Trwanie w dzisiejszym stanie warunków życia polskiej rzeczywistości, jest na długą metę niemożliwe i dla państwa niebezpieczne. Świat żywy domaga się zmiany. Sprawa Brześcia musi być zlikwidowana. Oto odpowiedź 16-tu milionów chłopów. Odpowiedź tę chcemy dać w wolnym sejmie, tam gdzie można rozmówić się z ludem polskim nie przez intrygę i nie przez przekupstwo. Tam chcemy postawić to, co nas łączy i to, co nas dzieli. Nie pójdziemy z żadną dyktaturą, czerwoną czy czarną. Naszym celem — przywrócenie demokracji i obrona wolności. Każda dyktatura nam jest wstrętna, zarówno sowiecka, jak i hitlerowska. Nie mamy zamiaru, jakkolwiek nam się ciągle przeszkadza w pracy, trwać w bezczynności. Musimy tworzyć Polskę ludową, budować demokrację gospodarczą, pracować na terenach oświatowych, tworzyć swój światopogląd w masach. Walka polityczna musi dać nam zwycięstwo, a Polsce spokój.

SYMBOL SIŁY I JEDNOŚCI CHŁOPSKIEJ.

Powiaty: jarosławski, przeworski, łańcucki, rzeszowski, niski, ofiarowały sztandar dla Kongresu. Przy wręczeniu sztandaru przemówił w imieniu tych powiatów, znany jeszcze z okresu Nowosielec p. Słysz.

Powiaty Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Rzeszów, Nisko — kolebka ruchu ludowego, na których terenie w Nowosielcach dnia 29 czerwca 1936 r. rozpoczęła się nowa era w dziejach ruchu chłopskiego, postanowiły ufundować sztandar dla Stronnictwa, który ma być symbolem siły i jedności chłopskiej.

Skromny ten sztandar wyszyty został rękami naszych sióstr, żon i matek.

Wręczając ten sztandar do rąk pana Prezesa, oświadczamy uroczyście, że praw chłopskich oraz honoru szerokich mas ludowych bronić będziemy do ostatniej kropli krwi.

Na pierwszym planie stawiamy ugruntowanie naszej państwowości przez zapewnienie Polsce bezpieczeństwa i siły na zewnątrz, a ładu i porządku wewnątrz.

Stwierdzamy, że nie ma siły, któraby mogła oprzeć się żądaniu chłopów do objęcia władzy w państwie.

Chłop ten, który państwo żywi i broni, winien być naturalnym jej gospodarzem.

Rok 1920 był zwycięstwem chłopów nad bolszewikami.

Rok 1936 był rokiem konsolidacji sił ludowych zaś rok 1937 musi być rokiem zwycięstwa chłopów.

Wykazaliśmy całemu światu, że S. L. jest jedno i niepodzielne. Nie ma wśród nas żadnych tarć czy rozterek.

Wszyscy dążymy do jednego świetlanego celu, jakim jest Polska ludowa, objęcia władzy, — jako prawowici gospodarze odpowiedzialni za całość Państwa Polskiego. Stoimy twardo przy sztandarach zielonych i jesteśmy pewni, że poprowadzą nas do zwycięstwa.

Leży to w interesie Polski i chłopów.

Tak nam dopomóż Bóg!

W chwili, kiedy p. Thugutt odebrał sztandar z rąk p. Słysza, zebrani stojąc odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła".

REFERAT MARSZAŁKA RATAJA.

Po tej manifestacji wchodzi na trybunę urzędujący prezes Stronnictwa Ludowego p. marszałek Rataj, rozpoczynając swój referat polityczny.

Przemówienie p. marszałka

RATAJA

zamieszczone w katowickiej prasie niezależnej, cenzura w Katowicach — (która cenzuruje również i „Piasta") — skonfiskowała w całości.—

* * *

Referat ten wypowiedziany z ogromną swadą, przekonaniem i przykonywującą argumentacją został przyjęty niemilknącemi klaskami i brawami jak również i projekt rezolucji odczytany przez referenta.

Przez całe popołudnie do późnego wieczoru przemawiali poszczególni delegaci, wysuwając przede wszystkim cały szereg żądań, które miały na celu zaostrzenie rezolucji.

Wybrana komisja redakcyjna w osobach: prezesa Kongresu, p. Thugutta, prezesa Stronnictwa, p. marsz. Rataja oraz członków N. K. W. pp. Gralińskiego, Mikołajczyka, Grudzińskiego i Czapskiego, przyszła po opracowaniu zgłoszonych rezolucyj z wnioskami na plenum.

Na uwagę zasługują, oprócz przyjętych jednomyślnie rezolucyj N. K. W. Rezolucje takie, jak upoważnienie N. K. W. do zwołania ogólnopolskiego zjazdu chłopów do Warszawy oraz chwycenia się nawet strajku rolnego na wypadek nieuwzględnienia postulatów chłopskich. Przyjęto poza tym jeszcze rezolucje protestujące przeciwko praktykom cenzorskim oraz

odstawianiem ich szupasem do miejsca zamieszkania, rezolucje w sprawie zakazu należenia do różnych tajnych organizacyj, uzależnionych od obcych i wrogich często chłopu czynników oraz wzywających członków Stronnictwa do wstępowania na członków do spółdzielni, prowadzących uniwersytety ludowe. Wszystkie rezolucje zostały przyjęte jednomyślnie bez jednego sprzeciwu.

Na zakończenie przemówił jeszcze p. marszałek Rataj, reasumując przebieg tego wspaniałego, potężnego, a tak jednomyślnego, nadzwyczajnego Kongresu Stronnictwa Ludowego

Co pisza o Kongresie

Polonia z dnia 19. 1. pisze:

Jedynym żywo omawianym tematem w kołach politycznych i parlamentarnych jest dziś przebieg i uchwały Nadzwyczajnego Kongresu Stronnictwa Ludowego. — Od Kongresu tego zależało„ jaką drogą Stronnictwo pójdzie: czy przychyli się ku pomysłom jakiegoś „frontu ludowego", czy też zachowa nadal swoją samodzielność i narodowy charakter. Rachuby na „front ludowy" całkowicie zawiodły. — Naiwnością, albo też może nieznajomością dzisiejszych nastrojów w masach ludowych można tylko tłumaczyć nadzieje, jakie żywiły pewne koła lewicy opozycyjnej czy sanacyjnej, że Stronnictwo Ludowe da posłuch jakimkolwiek pomysłom, które z taką radością były witane i aprobowane przez żydów. Nastrój na Kongresie był pod tym względem zdecydowany i bardzo mocny. Nie ma też mowy o jakimkolwiek flircie z sanacją. Przede wszystkim powrót emigrantów politycznych, dalej uczciwe demokratyczne wybory celem stworzenia odpowiedniej reprezentacji ludu w izbach ustawodawczych a potem dopiero rozmowy.

Przed Kongresem w kołach sanacyjnych wiele mówiono i wiele rachowano na rozdźwięki wśród ludowców, a nawet żywiono nadzieje, że może dojść do rozłamu w Stronnictwie Ludowym. Wszystkie te rachuby zawiodły. Kongres wykazał tak wielką solidarność i takie zcementowanie Stronnictwa, jakiego się nawet nie spodziewano. Hasło jedności ruchu ludowego nigdy nie było popularniejsze, jak w chwili obecnej. Poza tym cechą charakterystyczną wczorajszych obrad był nacisk na władze Stronnictwa w kierunku zradykalizowania metod postępowania.

Za pewne ustępy w sprawozdaniu wczorajszych obrad Kongresu Stronnictwa Ludowego skonfiskowane zostały dzisiejsze warszawskie A. B. C. i „Kurier Poranny".

„Nowy Dziennik" z 19. 1. pisze:

Zjazd ten posiada szczególne znaczenie polityczne ze względu na gorączkowe narady, które toczą się w tej chwili w Warszawie i Zakopanem w przeddzień utworzenia nowego obozu. Obóz ten miał liczyć na współpracę pewnych stronnictw demokratycznych. W odpowiedzi na to, Stronnictwo Ludowe wczoraj ponowiło swe warunki domagając się m. in. demokratycznej ordynacji wyborczej i zniesienia represyj. Poza tym na wczorajszym zjeździe zostały przyjęte daleko idące wnioski, nie nadające się do druku.

Dzisiejsza prasa lewicowa z „Dziennikiem Popularnym" na czele wita zjazd obecny jako zjawisko dodatnie, gdyż widzi w nim dążenie do jednego celu, jakim jest Polska ludowa.

Należy zwrócić uwagę, że zjazd wyraźnie odgrodził się od narodowej demokracji a brzmiało to szczególnie wyraźnie w przemówieniu b. marszałka Rataja, który mówił o faszyźmie endecji. „Walka ludu" widzi w rezolucjach tego zjazdu walkę chłopów przeciwko faszyzmowi i „„wstęp do rządów robotniczo-włościańskich",

REZOLUCJE

uchwalone jednomyślnie na nadzwyczajnym Kongresie Stron. Ludowego w Warszawie w dniu 17-go I. 1937 r.

1) Kongres przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z politycznej działalności N. K. W.

* * *

2) Kongres wyraża uznanie i podziękowanie licznej już dziś gromadzie działaczy ludowych, którzy z godną podziwu ofiarnością i poświęceniem, nie zważając na represje i prześladowania, pracują nad rozszerzeniem i umocnieniem ruchu ludowego.

* * *

3) Kongres S. L. stwierdza, iż ostrzeżenia podnoszone wielokrotnie w ciągu ubiegłego roku przez Stronnictwo Ludowe tak pod adresem czynników rządzących jak opinii kraju okazały się słuszne. Rozwój wypadków dowodzi, że sytuacja międzynarodowa mimo chwilowych odprężeń staje się coraz bardziej skomplikowana i groźna. Wymaga ona nie tylko największych wysiłków celem wyposażenia państwa w materialne środki obrony, ale w niemniejszym stopniu także przygotowania moralnego przez przywrócenie zwartości wewnętrznej narodu i najściślejsze zespolenie z państwem szerokich mas, by poczuły się znowu w pełni współodpowiedzialne za losy państwa i zdolne były do najwiekszych choćby na rzecz jego ofiar.

* * *

4) Kongres stwierdza, iż Stronnictwa Ludowe żądając likwidacji sanacyjnego systemu rządzenia, dokładało wszelkich sił, by dążenia mas chłopskich tak do zmiany stosunków politycznych jak do przebudowy gospodarczo-społecznej utrzymać ściśle w ramach legalności. Stwierdziliśmy wielokrotnie gotowość chłopów stanięcia za rządem, któryby usunął krwawiącą ciągle ranę brzeską, udzielając amnestii emigrantom politycznym, któryby przywrócił chłopom odebrane im prawa polityczne, w pierwszym rzędzie przez zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu w duchu demokratycznym, któryby przywrócił w całej pełni poszanowanie prawa i tą drogą wyprowadził Polskę z rozbicia i chaosu wewnętrznego, zespalając wszytskie siły dla umocnienia państwa na wewnątrz i na zewnątrz.

Odpowiedzią na to były akty bezwzględnych, nieraz krwawych represji wobec chłopów, które w masach jeszcze bardziej podkopały wiarę w skuteczność legalnych środków i w możności wyjścia z obecnej sytuacji na drodze ewolucyjnej (legalnej).

Kongres oświadcza, iż w razie przeciągania się obecnego stanu rzeczy i stosowania nadal dotychczasowych metod Stronnictwo niemogłoby brać odpowiedzialności za utrzymanie mas chłopskich w dotychczasowych ramach walki.

* * *

5) Kongres stwierdza, iż okrutne metody pacyfikacyjne stosowane wobec chłopów (ostatnio w woj. lubelskim we wrześniu ub. roku), połączone z katowaniem niewinnych nieraz ludzi, niszczeniem mienia, gwałcenia sumień — są krzywdą wyrządzoną nie tylko jednostkom dotkniętym pacyfikacją ale i państwu.

* * *

6) więzienie obywateli w obozie odosobnienia bez udowodnienia winy i bez wyroku sądowego nie tylko urąga poczuciu sprawiedliwości, ale sprzeczne jest nawet z konstytucją uchwaloną przez obóz sanacyjny. To też Kongres S. L. domaga się zniesienia obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej bez względu na to, kogo to dotyka.

Na gruncie demokracji

7) Kongres stwierdza, iż próby podzielenia społeczeństwa na dwa obozy — jeden pod protektoratem faszyzmu, drugi pod protektoratem komunizmu — nie powiodą się, albowiem są w społeczeństwie potężne siły, w pierwszym rzędzie Stronnictwo Ludowe, które, stając na gruncie demokracji przeciwstawiają się i przeciwstawią się w sposób zdecydowany nie tylko systemowi sanacyjnemu, ale i faszyzmowi z prawa komunizmowi z lewa.

Stronnictwo ludowe, wierząc, iż każda dyktatura jest zgubna dla chłopów i że masy wiejskie tylko w ustroju demokratycznym mogą uzyskać należny im wpływ, odrzuca możność współpracy tak z faszyzmem z prawa jak komunizmem z lewa, czy jakiemkolwiek bądź innem ugrupowaniem dążącem do wprowadzenia dyktatury.

Stronnictwo Ludowe dążyć będzie do współdziałania z ugrupowaniami szczerze demokratycznemi dla realizowania konkretnych celów bez ograniczenia samodzielności polityki Stronnictwa.

8) Kongres S. L. wita z radością coraz liczniejsze fakty przystępowania chłopów ukraińskich w Małopolsce do Stronnictwa Ludowego.

Kongres wyraża przekonanie, iż współpraca w S. L. chłopów polskich i ukraińskich kierowana z jednej strony wspólnym chłopskim interesem, z drugiej poszanowaniem narodowych i kulturalnych potrzeb obu stron jest najlepszą drogą do rozwiązania zagadnienia współżycia obu narodowości w państwie polskim.

Kongres wyraża zdumienie z powodu krótkowzroczności niektórych organów władzy rządowej, które, kierując się nienawiścią do Stronnictwa Ludowego, przeciwdziałają narówni z szowinistami ukraińskimi przystępowaniu chłopów ukraińskich do organizacyj ludowych.

* * *

Rezolucje gospodarcze

9) Kongres stwierdza! rok ubiegły zahamował wprawdzie narazie pogłębienie się katastrofy w rolnictwie, nie przyniósł jednak pozytywnej poprawy w życiu gospodarczym Polski, gdyż nie usunął istotnych przyczyn zła. Dla osiągnięcia poprawy niezbędne jest wykonanie wielkiego planu przebudowy struktury gospodarczo-społecznej, któryby się składał:

a) z głębokich reform społecznych z reformą rolną na czele, niezbędnych dla przyszłego rozwoju kraju i dla zatarcia wiekowej nieprawiedliwości społecznej. Ten, ktoby chciał utrzymać w Polsce dotychczasowe przywileje jednych, które w skutkach swych są nędzą i krzywdą drugich, narażałby kraj na nieobliczalne wstrząsy, groźne dla naszej państwowości.

b) z uprzysłowienia Polski we wszystkich dziedzinach i z przeprowadzenia wielkiego planu robót publicznych, co dostarczyłoby pracę wielomilionowej rzeszy bezrobotnych, i półbezrobotnych na wsi i w miastach. Planowość inwestycji i robót publicznych oraz wykorzystanie bogactw naturalnych kraju leży w interesie powszechnym. Planowość ta nie powinna jednak przybrać form szkodliwego etatyzmu, ani też nie doprowadzić do biurokratyzacji gospodarstwa narodowego.

Taki plan naprawy, który jedynie pozwoli Polsce dogonić inne kraje Europy pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym i podnieść na należyty poziom rozwój i zdolności obronne państwa, może być podjęty tylko przez rząd oparty na zaufaniu społeczeństwa, rząd rozporządzający nietylko środkami policyjnymi, ale niezbędnym kredytem moralnym w narodzie.

* * *

10) Uważając walkę o wolność i demokrację za naczelne (narazie) zadanie ruchu ludowego — Kongres stwierdza jednak, że równocześnie lud polski dążyć winien z jaknajwiększą energią do pracy w samorządzie oraz do tworzenia nowych samodzielnych placówek gospodarczych i kulturalnych. Na czoło wysuwają się tu: spółdzielczość i organizacje oświatowe, bez których same zwycięstwa polityczne nie zapewniłyby dostatecznie istnienia i rozwoju Polski Ludowej.

* * *

Sprawa Gdańska

11) Kongres stwierdza: na tle ogólnej ciężkiej sytuacji międzynarodowej specjalnie jaskrawo uwypukla się sprawa gdańska stanowiąca probież stosunków polsko-niemieckich. Poszanowanie praw naszych nad Bałtykiem jest żywotnym interesem Rzeczypospolitej, a obrona ich jedną z naczelnych zasad naszej polityki zagranicznej. Rzeczywistość ostatnich miesięcy wykazuje ponad wszelką wątpliwość, że Gdańsk traci już ostatnie ślady swej dotychczasowej osobowości prawno-państwowej, stając się częścią składową Rzeszy. Stale pomniejszana jest rola Generalnego Komisarza Ligi Narodów, podstawowego czynnika obecnego ustroju Gdańska, a tym samym uprawnień Ligi Narodów, reprezentowanych przezeń. Demokratyczna opozycyjna opinia publiczna miasta Gdańska szczerze dążąca w obecnych warunkach do utrzymania dotychczasowej niezawisłości Wolnego Miasta w stosunku do Rzeszy jest bezkarnie niszczona wbrew konstytucji Wolnego Miasta, posiadającej międzynarodową gwarancję, ludność zaś presją i terorem wtłaczana w nienawistne dla niej ramy ustroju hitlerowskiego.

Wolne Miasto Gdańsk dziś jest całkowicie rządzone przez Rząd Rzeszy, działający przez swego podwładnego szturmowca. Tym wysiłkom przyłączenia Gdańska do Rzeszy winno było kierownictwo naszej polityki zagranicznej przeciwstawić się z całą stanowczością, czego, niestety, nie widzieliśmy. Dalsza bierność może być tylko zachętą do kontynuowania obecnej zaborczej polityki Rzeszy i wyrugowania nas z nad ujścia Wisły. Polityka ta przejawia się nadto w pozbawieniu Polaków zamieszkałych w Niemczech, wszelkich uprawnień narodowo-kulturalnych przy jednoczesnem organizowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce w tajne organizacje hitlerowskie, mające wrogie nastawienie przeciw narodowi polskiemu, wreszcie w bardzo szybko postępującej fortyfikacji wschodnich granic Rzeszy, które wobec jaknajbardziej pokojowych nastrojów całego społeczeństwa, muszą być uważane za miejsca wypadowe na nasze terytorium.

Powyższej polityce nadmiernej uległości wobec Niemiec Stronnictwo Ludowe przeciwstawia się jaknajbardziej stanowczo.

Kongres z ubolewaniem stwierdza, że w dalszym ciągu trwa stan naprężynia pomiędzy Polską a Czechosłowacją, odbijający się m. in. ujemnie na stosunkach kulturalnych i gospodarczych pomiędzy obu krajami i podkreśla konieczność jaknajszybszego unormowania tych stosunków w drodze uzgodnienia wzajemnych potrzeb i interesów, tak niezbędnych dla przywrócenia normalnego stanu w Europie.



Premier irlandzki de Valera w drodze do Szwajcarii zatrzymał się w Paryżn, aby zasięgnąć porady u specjalisty chorób ocznych

Bereza - i demokracja policyjna

W dyskusji nad budżetem Min. Spraw. Wewn. przemawiał jako referent pos. Zdzisław Stroński.

Przytaczamy wyjątki z tego referatu tak charakterystyczne dla naszej rzeczywistości:

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI.

Referent po omówieniu technicznego wyposażenia policji stwierdza wzrost stanu przestępczości, co ilustrują cyfry. **W roku 1936 zabójstw było 1434,** w roku poprzednim 1296. **Uszkodzeń ciała 15.348,** poprzednio — 12.743, **liczba kradzieży wzrosła do cyfry 653.700. Podkreśla referent wzrost zabójstw na tle porachunków pracodawców z pracownikami.**

Wzrost przestępczości kryminalnej referent wiąże ze wzrostem działalności politycznej (?!). Zwraca następnie uwagę **na masowy i agresywny charakter wystąpień przeciw policji,** co przypisuje akcji komunistycznej. **Referent stwierdza, że do 1. 10. ub. r. zabitych było po stronie policji 2 osoby, ze strony cywilnych 83.**

BEREZA

Jako jedyny środek na komunizm referent widzi... Berezę. **Liczba więźniów w Berezie na dz. 1 stycznia wynosiła 264. Ogólna liczba zatrzymanych komunistów we wrześniu ub. roku wynosiła 10.794.**

Zdaniem referenta, do Berezy uciekano się tylko w wypadkach prawdziwie niezbędnych, gdzie chodziło, jak mówi, o zahamowanie szkodliwej działalności w ten sposób, że dostarczanie dowodów wymaganych przez sądy było prawie niemożliwe!

Od chwili otwarcia Berezy, liczba osób tam zamkniętych wynosiła 725, w czym 410 komunistów, 227 członków UON, 64 Stron. Nar. i ONR, 6 Ludowców, 15 kryminalistów i 3 lichwiarzy.

POKAZ W GOLĘDZINOWIE — DEMOKRACJA POLICYJNA.

Pokaz rezerwy policyjnej w Golędzinowie poprzedziło krótkie przemówienie ministra Składkowskiego, poświęcone wyłącznie policji.

Pan Składkowski „zapowiedział, **że chce pokazać działanie policjanta, jako obywatela wobec obywatela drugiego.** Zaznacza p. Składkowski, **że zmieniony został system rozpraszania tłumów. Obecnie odbywa się to przy pomocy zwartych odziałów policyjnych.**

Jak mówi p. Składkowski, użycie tych oddziałów jest przejściem do demokratycznego użycia policji wobec obywateli. Jest odejściem od strzelania do stosowania wyłącznie, wprawdzie brutalnej siły mechanicznej, jednak łagodniejszej od użycia broni palnej.

Nie znaczy to oczywiście, że policji w ogóle nie wolno jest strzelać. Policjant musi się bronić. Musi być też uzbrojony.

Po tym przemówieniu członkowie komisji wyjechali do Golędzinowa, gdzie **pokazywano sposób rozpraszania tłumów. Odbył się pokaz natarcia na tłum. Demonstrowano również działanie granatów ręcznych, bicie lufą i kolbą.**

Demonstrowano, jak tłum wznosi różne wrogie okrzyki, jak ciska kamieniami i jak na to reaguje policja.

W pewnym momencie pan premier odezwał się: „Dość! Nie pastwić się..." i demonstracja została przerwana.

„A teraz — mówił premier — **nastąpi rozczulająca defilada rozpraszanego tłumu (w tym wypadku policjantów) wspólnie z policją".**

A pos. Miedziński dodał: „Defilada przyjęta przez rząd razem z sejmem".

P. minister sprawiedliwości

o zastraszających rozmiarach korupcji

Dnia 12 stycznia na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu p. min. sprawiedliwości wygłosił obszerne przemówienie. Dużą uwagę zwrócił szczególnie ten ustęp przemówienia, w którym p. min. Grabowski mówił o przestępczości wśród urzędników. P. minister mówił m. in.:

„**Kradzież grosza publicznego, łapownictwo, niedozór niedbalstwo, protekcjonizm i nepotyzm** — oto nazwy chorób toczących młody organizm naszej państwowości. Nie jestem gołosłowny. Wystarczy, jak wymienię takie sprawy jak **wicedyrektora Departamentu Podatkowego Ministerstwa Skarbu Michalskiego, który stworzył cały system łapowniczy, jak proces naczelnika Urzędu Skarbowego Krzysztoforskiego i jego 19 wspólników, proces który świeżo tkwi jeszcze w pamięci Panów, gdzie ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy podatkowych wynosiła ponad ćwierć miliona zł., inną sprawę która niebawem znajdzie się na wokandzie sądowej, gdzie długi szereg urzędników kolejowych otrzymywał łapówki tak, jak się otrzymuje pobory służbowe, a jeden z nich otrzymał nawet łapowniczą emeryturę, sprawę starosty działdowskiego — Twardowskiego, sprawę starosty Krawczyka i tyle innych mniej lub bardziej głośnych procesów, których pełne były szpalty dzienników.**

Tu, panowie nie wolno chować głowy w piasek, tu trzeba otwarcie przyznać, **że korupcja i złodziejstwo grosza publicznego zaczyna przybierać zastraszające rozmiary. Walkę bezwzględną i bezkompromisową wytoczyłem tym przestępcom. Rząd nie cofnie się przed najdalej idącymi środkami, ażeby niebezpieczeństwo radykalnie usunąć.**

A na to, żeby skutecznie z przestępcami walczyć, na to żeby skutecznie przestępców tych ścigać, władze sądowe i prokuratorskie muszą o przestępcach tych wiedzieć. Pragnę zwrócić uwagę na charakterystyczne dla naszych polskich stosunków zjawisko. Wśród instytucyj publicznych, wśród ich kierowników istnieje niczym nieuzasadniony wstręt do meldowania powołanym do ścigania władzom o dokonanym przestępstwie, istnieje tendencja załatwiania w swoim własnym zakresie spraw, które winny być rostrzygnięte na forum sądowym. Przesłanką jest rzekomy prestiż instytucji, w rzeczywistości jest to działanie społecznie szkodliwe, stojące na granicy poplecznictwa.

Wszystkie siły w Państwie winny być zześrodkowane dla walki z przestępczością, wymaga od nas tego obronność i bezpieczeństwo państwa".

„Popieranie" kultury

polskich rolników

Według „Kuriera Poznańskiego z dnia 31. XII. 1936 **Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Judaistycznej otrzymało w latach 1931-1933 zapomóg z Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publiczn. zł. 68800. — z magistratu m. Warszawy zł. 8000. — i pożyczkę na bony inwest. zł. 4150 — razem w trzech latach zł. 81950. — od dwu polskich instytucji jedno towarzystwo żydowskie ani dobroczynne ani gospodarcze tylko oświata judaistyczna".**

Zaglądnijmy teraz w zakamarek subwencyj na popieranie kultury polskiej w tym wypadku **polskich żywicieli i obrońców państwa polskich rolników.**

Przez Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej z pieniędzy publicznych został utworzony P. Bank Rolny celem podniesienia kultury rolnej stanu rolniczego w Polsce.

Państwowy Bank Rolny żyje z rolnictwa i z rolnika i z podatków opłacanych przez całe społeczeństwo. P. B. Rolny szafuje hojnie pieniądzmi publicznymi z budżetu Państwa i z wpłat rolników na procenta, prowizje, koszta szacunków i t. p. Rolnik polski w czem się mieści miliony analfabetów i miliony pół-analfabetów nie otrzymuje żadnych subwencji na podniesienie oświaty ani w kraju ani z zagranicy. Dla żydów przeznaczył Jewish Joint Association w Nowym Yorku na rok 1937 subwencję 4.500.000 dolarów. Rolnik polski w wielkiej części nie widzi szkoły, domu ludowego, książki, gazety nawet. Niema instytucji, któraby była powołana w tym stopniu jak Państwowy Bank Rolny do dbania o rozwój kulturalny wsi polskiej. Mamy roczne sprawozdania P. B. Rolnego za lata 1933, 1934 i 1935 i znajdujemy tam wzmianki o kwotach wydatkowanych przez P. B. Rolny na krzewienie kultury wsi polskiej, mianowicie w r. 1933 wydał P. B. R. na ten cel zł. 24000 w r. 1934 nic a w r. 1935 14.000. Obrót roczny P. B. R. wynosi przeszło jeden miljard pięćset milionów złotych. Ciekawe byłoby zresztą rozpatrzyć, kto to otrzymał te subwencje na cele kultury wsi. —

Bank prywatny przy prywatnym kapitale zakładowym i prywatnym kapitale obrotowym od sumy bilansowej 1 miliard 500 milionów zł. zapłaciłby podatku obrotowego przy stawce 1 proc. **15 milionów złotych,** a państwo polskie P. Bankowi Rolnemu za administrację funduszami państwa dopłaca rocznie 3 miliony zł., przy tem cały dochód roczny P. B. Rolnego nie przekracza 15 milionów złotych. Dochód? czy tu można mówić o dochodzie? A przecież gdzieś się, płacone przez rolników tytułem procentu, dodatku administracyjnego, prowizji, kosztów za deklaracje i t. p. pieniądze podziewają.

Gdzie? w bezdennym brzuchu administracji P. Banku Rolnego. O P. Banku Rolnym nie można powiedzieć „Maciek zrobił — Maciek zjadł" gdyż P. B. Rolny nic dobrego nie zrobił, a zjadł.

Pensje prezesa i nacz. dyrektora po 80.000 rocznie, pensja dyrektorów po 4000 zł. rocznie.

Pensja kierownika oddziału zł. 2250 miesięcznie i różne dodatki. Pensje naczelników po 1000 zł. miesięcznie przy czym trzeba zwrócić uwagę na nadzwyczajne kwalifikacje tych eminencji. Prezes nieskończony chemik, dyrektorzy, również bywa, średnia handlówka, niższa szkoła rolnicza, szkoła powszechna, naczelnicy stoją trochę wyżej, 4 kl. gimn. nieskończona szkoła średnia, wojenna matura i t. d. W P. Banku Rolnym, według oświadczenia czynnika decydującego w r. 1927 nie potrzeba wyższego wykształcenia, nie uznaje się dyplomów uniwersyteckich.

Za to uznaje się kluby bridżowe, dla których na prowadzenie klubów przez pracowników P. B. Rolnego corocznie przeznacza się po 50 tysięcy złotych.

Pracownicy P. Banku Rolnego uprawiają też sporty i na ten cel kierownictwo P. B. R. przeznacza też subwencje i bezprocentowe pożyczki, a na pielęgnowanie sportu strzeleckiego dla 1200 świetnie płatnych pracowników przyznaje się rocznie 15 tysięcy złotych subwencji. Przecież pracownicy P. Banku Rolnego muszą wykazać patriotyczno państwowe usposobienie.

Ile domów ludowych, ile szkół i ile wydawnictw dla ludu możnaby uruchomić tymi pieniądzmi, które pochłania Państwowy Bank Rolny?



W więzieniu w Detroit zainstalowano dla dobrze sprawujących się więźniów aparaty radiowe.

Rozwiązanie grupy Dobrocha

Ze względu na stwierdzenie działalności antypolskiej stronnictwa chłopskiego grupy Dobrocha, władze administracyjne rozwiązały z dniem 10 stycznia br. to stronnictwo, które odtąd uznane zostało za nielegalne.

Do Berezy

W związku z wypadkami na terenie powiatu Wysoko-Mazowieckiego w dalszym ciągu osadzeni zostali w Berezie Kartuskiej Pogorzelski Jan, Pogorzelski Józef, Aleksander Kierski i Kazimierz Szerszeń.

Kiedy będzie proces

Parylewiczowej

W krakowskich kołach adwokackich zwracają uwagę na przedłużanie się kuracji Wandy Parylewiczowej. Zaraz po aresztowaniu stan Parylewiczowej wydawał się zupełnie dobry. Obecnie jednak, po kilku miesiącach śledztwa, stan Parylewiczowej istotnie pozostawia nieco do życzenia. Oczywiście nie jest winą władz sądowych, że przesłuchania denerwują oskarżoną i że pobyt w więzieniu nie wpływa na jej zdrowie tak, jak pobyt na wolności.

Mówi się dalej, iż ze strony władz sądowych byłoby wskazanym ponowne stwierdzenie w oficjalnym komunikacie, iż śledztwo toczy się bez przerwy i że proces odbędzie się w niedługim czasie. Od wydania ostatniego oficjalnego komunikatu w sprawie przestępstw Parylewiczowej upłynęło już parę miesięcy, a zapowiedzi pism — oczywiście nieoficjalne o rychłym sformułowaniu oskarżenia, już kilka razy nie spełniły się. Milczenie władz, które nie zważając na pogłoski, kontynują swą pracę, rozzuchwala oczywiście plotkarzy z kół sanacyjnych. Można się nieraz spotkać z twierdzeniem: „Proces Parylewiczowej nigdy nie będzie". Na pytanie co do podstaw takiego przypuszczenia, zainterpelowane jednostki robią tajemniczą minę i każą się „domyślać".

Nie ulega wątpliwości, że dla wielu osób z obozu sanacyjnego byłoby przyjemniej, gdyby proces w ogóle się nie odbył, ale to jest niemożliwe. Nawet na wypadek śmierci jednego lub więcej oskarżonych ustawodawstwo polskie przewiduje wytoczenie procesu ich wspólnikom. Nie wiadomo również, z jakiego źródła pochodzą pogłoski, jakoby Parylewiczowa miała zawołać:

„Ja będę mówić na rozprawie, ale wszystko, wszystko, rozumiecie panowie?!"

Taka pogróżka mogłaby zaniepokoić osoby, którym zależy na ukryciu pewnych szczegółów i nazwisk, ale nie władze, które dążą bezwarunkowo do wyświetlenia całej afery i ukarania wszystkich winowajców, bez względu na to, kim oni są, jak to zapowiadał w Sejmie min. Grabowski.

To też oczekiwany jest nowy konkretny już komunikat oficjalny, który zamknie usta niepoprawnym plotkarzom.

Bohaterka głośnej afery łapowniczej, **Wanda Parylewiczowa, nadal przebywa w klinice chorób wewnętrznych** szpitala św. Łazarza.

Pobyt Parylewiczowej w szpitalu potrwa jeszcze zapewne przez kilka dni wobec konieczności przeprowadzenia dalszych badań klinicznych.

Jak sanacyjny poseł zachowuje się w pociągu?

Posterunek Policji Państw. na dworcu kolejowym w Kutnie miał do spełnienia **bardzo nieprzyjemną funkcję.** Oto z pociągu Berlin—Warszawa w dniu 11 bm., który z Poznania wychodzi o godz. 4 min. 43 rano, **zgłosiła się jedna z obywatelek szwedzkich, domagając się spisania protokołu z pasażerem pierwszej klasy, który wszedł do jej przedziału drugiej klasy, zamknął go i zachował się wysoce nieprzyzwoicie.** W pociągu pani ta podniosła krzyk, co zwróciło uwagę jadących pasażerów oraz zawezwanego konduktora. **Policja stwierdziła, że owym panem był właściciel legitymacji poselskiej nr. 116,** notując również nazwisko świadka, który Szwedkę wybawił z opresji.

Ta, niepozbawiona skandalu przygoda, wywołała bardzo niesmaczne wrażenie.

Owym posłem był p. Pacholczyk, b. **sekretarz gminy Tum, w pow. łęczyckim, a obecnie wysoki dygnitarz na terenie samorządu terytorialnego.**

Listy i korespondencje

Co się dzieje na wsi?

OPŁATEK.

W Kobylcu, powiat Bochnia Koło ludowe i „Znicz" urządziły „Opłatek", na którym okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Koła p. **Jan Sikora.** Odegrano przytem dwuaktówkę pod tyt. „Sieroce Wiano".

ZEBRANIE LUDOWE.

W Buczynie, powiat Bochnia na zebraniu Kół ludowych referował sprawy polityczne **prezes Zarządu pow. S. L. p. Franciszek Książek.** W dyskusji zabierali głos p. **Jan Stachowicz, p. Noskowicz** i inni. Omówiono sprawy organizacyjne dotyczące tego zakątka powiatu.

NOWY SZTANDAR LUDOWY W BRZESKIEM.

W dniu 27 grudnia z r. **Koło ludowe w Mokrzysce** święciło swój sztandar w kościele paraf. w Szczepanowie. **W pochodzie i zgromadzeniu wzięło udział około 3.000 uczestników a wśród nich więźniowie z Berezy p. Stanisław Nita i p. Władysław Karcz.** Na zgromadzeniu przemawiali: p. **Stanisław Nita,** p. **Stanisław Dudek,** p. **Kania,** p. **Michał Stec,** p. **Karcz Władysław.** Deklamowały p. **Salomea Pasulówna, Stefania Pacurówna** i **Franciszek Pacura.** Całość wypadła imponująco.

Z RUCHU LUDOWEGO W DĄBROWSKIEM.

Celem poinformowania ludności o wydarzeniach politycznych i gospodarczych przybył na zebranie do **Mędrzechowa** prezes Zarządu Pow. S .L. **p. Jan Bania.** Dyskusja jaka rozwinęła się po dobrym referacie, wykazała, że **chłopi tak w Mędrzechowie jak i w okolicy tworzą silne ogniwo w ruchu ludowym.**

ZWIĄZEK GMINNY KÓŁ LUDOWYCH W GRYBOWSKIEM.

Na zjeździe ludowców **w Korzennej** w dniu 3 stycznia b. r. założono **gminny związek obejmujący 15 Kół S. L.,** z tego 7 Kół z byłego powiatu grybowskiego a 9 Kół z powiatu nowosądeckiego. Do Zarządu gminnego Kół zostali wybrani: **prezes Józef Wojtarowicz z Korzennej, wiceprezes Józef Jarząb z Łęki, sekretarz Józef Kantor z Wojnarowej, skarbnik Franciszek Matusik z Łyczanej.** Zarząd opracował plan roboty polityczno-gospodarczej na najbliższą przyszłość.

ZAMIAST ŻYCZEŃ.

Zamiast rozsyłania powinszowań noworocznych **p. Wacław Krzeptowski,** prezes Zarządu Pow. S. L. na Nowotarskie **złożył 20 zł — na pokrycie kosztów podróży delegatom z Nowotarskiego na Kongres do Warszawy.**

Z MIELECKIEGO.

Na „Opłatku" który urządziło Koło ludowe **w Grochowem** przemówienia wygłosili p. **Franciszek Przygoda, p. Józef Rokoszak** i p. **Jan Ciemięga.** Dzielny prezes Koła p. Jan Ciemięga nie opuszcza ani jednej okazji, by wzmocnić koło ludowe i ożywić pracę organizacyjno-polityczną. Podobną imprezę urządzono również **w Rudzie** gdzie członkowie Koła lud. i Koła Młodzieży Wiejskiej w miłym nastroju przepędzili kilka chwil.

NALEŻYTA ODPRAWA „KADZICHŁOPOM".

Dnia 6 grudnia zjechał do **Turzy** delegat „kadzichłopów" na zebranie. Równocześnie w tym samym dniu odbywało się w Turzy zebranie ludowców, na które przybył prezes Zarządu pow. S. L. p. **Franciszek Martyka.** Ludowcy dali taką odprawę delegatowi „kadzichłopów", że będzie wiedział co to znaczy chłopów rozbijać.

Ludowcy.

Z PRACY KOŁA W WIEWIÓRCE.

Koło ludowe istnieje u nas od dawna, żywszą działalność prowadzi jednak dopiero od zeszłego roku. — Koło zdobyło się na ufundowanie sztandaru za sumę 107 zł, zakupiliśmy potrzebny materiał, a wykonania podjęła się tutejsza bezrobotna nauczycielka. O znaczeniu sztandaru pięknie przemówił na zebraniu p. **Wojciech Mikrut,** który wręczył sztandar chorążemu **Kazimierzowi Slęzakowi.** — O naszej pracy zimowej napiszemy później.

Jan Duś.

Z ROPCZYCKIEGO.

W dniu 27 grudnia z. r. na „Opłatek" do **Zagorzyc** przybyli ludowcy z Kół **Gnojnica i Siedlce,** przybył też **były poseł Fr. Stachnik.** Przemawiali: p. **Stachnik,** p. **Wł. Drozd,** deklamowali piękne wiersze p. **Kolbusz Józef** i **Siwiec Kazimierz.** Dalej przemawiali **p. Paśko Wł., Paśko Adolf,** p. **Kluk Józef, p. Rataj Ludwik.** To miłe zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni ludowych.

Jak sprawnie działa biurokracja za sanacji?

W gromadzie **Rzędzianowice,** powiat Mielec, zaczęły się pokazywać pewne niedokładności w gospodarce dawnej gminy jednostkowej za czasów rządów sanacyjnego wójta i sekretarza. Po długich staraniach aż w województwie jeszcze **w marcu,** odbyła się lustracja, która trwała coś cztery tygodnie. Codziennie jeździł lustrator powiatowy, razem z miejscową komisją rewizyjną, badano gospodarkę kilku lat. Okazało się, że **gromada jest poszkodowana coś na 1.500 zł.**

Po takim wyniku lustracji winien być sporządzony protokół lustracyjny, winni powinni być pociągnięci do odpowiedzialności. Władze nadzorcze winny wyciągnąć konsekwencje. **Tymczasem już 9 miesięcy od lustracji, a tu nic.** Przedstawiciele gromady chodzili do starosty, to do Wydziału powiatowego, by wreszcie był jakiś koniec z tą lustracją, ale daremnie, bo władze powiatowe zamiast winnych pociągnąć do odpowiedzialności, to jeszcze się oburzają na tych, którzy dochodzą grosza publicznego. Nie mogąc nic uzyskać w starostwie, kilku gospodarzy z sołtysem na czele udało się do Krakowa do województwa. Tu przedstawili swoje bolączki i na tym się skończyło. Udano się pisemnie i to aż dwukrotnie wprost do p. premiera Składkowskiego, ale niestety i tam nie spieszno tę sprawę załatwić. A może dlatego, że tu winni sanacyjni włodarze gminy, nie wyciąga się konsekwencji z odbytej lustracji? Zapewne, gdyby to byli winni ludowcy, toby dawno ta sprawa była załatwiona. Szary człowiek nie może pojąć, dlaczego się zwleka z załatwieniem tej lustracji? Może wreszcie p. premier ruszy z miejsca tę sprawę, bo władzy winno chodzić, by obywatel miał do niej zaufanie.

Lustracja chyba była po to, by z niej wyciągnąć konsekwencje, by gromada otrzymała swoją należność. **To ciekawe, że za 9 miesięcy** sprawa lustracji nie została załatwiona. Może pisma mieszkańców nie doszły p. premiera — bo nie możliwe chyba, by p. premier, który pilnuje nawet, by do biur urzędnicy przychodzili punktualnie, **od sierpnia nie załatwił sprawy lustracji w naszej gromadzie,** dlatego tą drogą pragniemy powiadomić p. premiera, jak w Mieleckiem sprawnie działają urzędy.

Pociągnąć winnych do odpowiedzialności

(Korespondencja z Mieleckiego)

Przed ostatnimi wyborami do sejmu paru miejscowych sanatorów narobiło ruchu, że ludowcy u sanatora Daniela wybili okna rzekomo z zemsty, że pójdzie głosować. **Zjechało moc policji, nawet starszych gospodarzy poaresztowano, skutych, jak złoczyńców prowadzono do Mielca, tam ich trzymano jakiś czas. Starosta zarządził dzień i noc wartę w gromadzie. Biedni ludziska na deszczu i zimnie trzymali tę wartę dłuższy czas.**

Aż dopiero niedawno wyjaśniła się zagadka tej historii. Otóż ten niby poszkodowany p. Daniel przyznał się, że tę szybę to wybił jeden chłopak, który się starał o rękę jego córki, a on go nie chciał za zięcia, i to nie pierwszy raz wybił tę szybę. Razem z sekretarzem gminy, niejakim Kordysiem ubrali w to ludowców. A uplanowane to było już przedtem. **Razu jednego w szynku, przy kieliszku wobec sołtysa** mówili sekretarz i Daniel: **„nie pójdą chłopy głosować, bo będą wartować".**

Czyż to nie jest łajdactwo w błąd wprowadzić władzę, **powodować aresztowanie niewinnych ludzi i postarać się, by ludziska na zimnie i słocie wartowali?**

Wobec wyjaśnienia całej tej historii winni powinni **ponieść zasłużoną karę, a niewinnie aresztowani i ci, co trzymali wartę, powinni otrzymać satysfakcję.**

Opinia publiczna chciałaby jeszcze dokładnego wyświetlenia sprawy p. Łacha, byłego inspektora samorządowego. Miał wielki wpływ w powiecie — zrobił „dobre" wybory samorządowe i mimo wszystko został usunięty ze stanowiska, poszedł w odstawkę. Ludzie na ucho gadają o różnych sprawkach tego pana. Tu potrzeba wyjaśnienia ile w tym jest prawdy?

Mieszkaniec gromady.

Zjazd gospodarczy w Przeworsku

odbył się w dniu 13 bm. w *Grzęsce* w sali Domu Ludowego.

Po zagajeniu przez przewodniczącego powiatowej komisji gospodarczej S. L. p. *Władysława Kojdra* z Grzęski rozwinęła się dyskusja, w czasie której przemawiali: *Jan Golonka* z Pantalowic, żaląc się, że Urząd Skarbowy w Przeworsku dotąd nie odpisał podatku Pantalowicom, które w r. 1935 dotknięte zostały klęską gradobicia w 100 proc., zaś w 1936 r. w 50 proc., nadto postawił wnioski o umorzenie długów zaciągniętych w latach 1927 do 1930, zrównania cen wyrobów przemysłowych z produktami rolnymi i inne.

P. *Czarny* z Gniewczyny mówił o spółdzielni mleczarskiej.

Pelc z Markowej o Kółkach Rolniczych i spółdzielniach spożywców p. *Turek* z Rozborza o utworzeniu hurtowni dla spółdzielni, p. *Kędziora* żalił się na energiczne ściąganie długów przez rolników, dotkniętych klęską gradobicia i powodzi, p. *Śliwa* o służbie folwarcznej, p. *Szpyłek* z Białobok o zbudowaniu cegielni spółdzielczej, p. *Grzebyk* z Ostrowa na nieodpisanie podatków w gromadzie Ostrów, dotkniętych klęską gradobicia w r. 1934, p. *Śliwa* ze Studziany w sprawie zorganizowania spółdzielni wykupu drzewa, p. *Dziaduś* z Mirocina, by ujednostajnić produkty rolne i ulepszyć gatunki tychże.

Następnie biorąc za podstawę dyskusję wygłosił 3-godzinny referat gospodarczy p. *Ignacy Solarz*, dyrektor Uniwersytetu Ludowego w Gaci, podkreślając, że zaczynamy być praktycznymi. W polityce chodzi coraz więcej o sprawy gospodarcze.

Prezydent Ruzwelt cały wysiłek skierował na cele gospodarcze. Wszędzie polityką gospodarczą jest pierwszą polityką.

Cały świat stoi przed zagadnieniem rozdziału dochodów.

Tworzymy po Nowosielcach nowe rzeczy.

Ruch młodzieżowy samodzielny jest największym dorobkiem ruchu ludowego. Teraz idzie ruch gospodarczy, pod hasłem „razem pracować by było lepiej" Prezes S. L. widzi w Czechach, że należy objąć wszystkie dziedziny życia i to się udziela ruchowi ludowemu u nas. —

Wielu chłopów może być dobrymi spółdzielcami — są to tacy, którzy, umieją opisać bóle chłopskie.

Cały świat przeobraża się gospodarczo.

W Krakowie powstała Okręgowa Komisja Gospodarcza, która zwróciła się do Powiatowej Komisji Gospodarczej, by te przedłożyły konkretne wnioski pracy. —

Następnie dyrektor Solarz omówił sprawę Kółek Rolniczych Związku drobnych plantatorów buraków cukrowych, służby folwarcznej bardzo obszernie sprawy spółdzielczości, a przede wszystkim spółdzielni spożywców, rejonizacji spółdzielni mleczarskich przeciwstawiając się przeniesieniu spółdzielni mleczarskich do miast Spółdzielni koszykarskich, piekarskich, spółdzielni zdrowia, jak w Markowej, w której kobieta ciężarna i dziecko do jednego roku nie płaci wcale za poradę, Spółdzielczej Książnicy Gackiej, Spółdzielni ubraniowych, sprawy cukrownicze, cegielni, przemysłu chałupniczego, sprawy samorządowe, czasopism gospodarczych i kursów gospodarczych i wiele innych spraw.

Referat opracowany nadzwyczaj gruntownie i rzeczowo, wywołał wielkie wrażenie wśród zebranych i nagrodzony został burzą oklasków przez zebranych. —

W dyskusji przemawiali następnie dr. Jedliński. prezes Ochyra z Rozborza, Cużytek z Nowosielec, i inni. —

Zjazd ten wykazał, iż chłopi zebrali się poważnie do załatwienia spraw gospodarczych. —

Uchwalono uprosić dyrektora Solarza, by referat swój wygłosił na najbliższym Zjeździe powiatowym w Przeworsku. —, po Kongresie Stronnictwa Ludowego. —

Muzeum chłopskie w Nowosielcach

W dniu 11 bm. odbyło się w **Nowosielcach** powiatu przeworskiego, — sławnych z uroczystości poświęcenia Kopca ku czci **bohatera chłopskiego Michała Pyrza,** w dniu 29. 6. 1936. r. a w których to uroczystościach wziął udział marszałek Rydz-Śmigły, oraz **przeszło 150.000 chłopów, z kilkuset sztandarami — posiedzenie komitetu organizacyjnego budowy muzeum chłopskiego w Nowosielcach. —**

Muzeum to miałoby gromadzić nietylko pamiątki dotyczące Michała Pyrza, oraz Kopca ku czci tegoż, ale także wszystkie inne pamiątki chłopskie z pow. przeworskiego. —

W posiedzeniu organizacyjnym wzięli udział miejscowy proboszcz ks. **Ulanowski p. redaktor Opioła Tadeusz z Warszawy, Franciszek Słysz wiceprezes Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego z Nowosielec, sołtys Zmora, Cużytek i inni. —**

Po wybraniu komitetu postanowiono prowadzić silną akcję mającą na celu wybudowanie muzeum chłopskiego w Nowosielcach w jaknajbliższym czasie. Kosztorys obliczono na 36.000 zł. bez robocizny, którą chłopi mają dać darmo. —

Dziełu temu należy przyklasnąć, — i życzyć by jaknajrychlej zostało zrealizowane. —

Więcej wart lis niż życie człowieka

W **Gnojnicy,** w powiecie **Ropczyce,** strażnicy z majątku hr. Heleny Morstinowej, **Józef i Karol Skibowie** spotkali w krzakach gospodarza Józefa Sałabaja, który czatował na lisa, opodal swojego domu. Sałabaj zobaczywszy strażników zaczął uciekać. Strażnik Karol Skiba krzyknął raz „stój" — i zaraz **z odległości dziesięciu kroków strzelił z tyłu do uciekającego Sałabaja, którego ciężko postrzelił, pakując mu cały nabój śrutu pod kolano.** Mimo prośby ciężko rannego, by dali wiadomość do wsi, strażnicy mówiąc: leż tu aż zdechniesz — odeszli. **Zraniony leżał dwie godziny bez ratunku na śniegu.** Dopiero przypadkowo przechodzący tędy Stanisław Drozd dał wiadomość do domu Sałabaja o tragicznym wypadku. **Pół żywego i nawpół zmarzniętego Sałabaja rodzina zawiozła do szpitala w Rzeszowie.** Stan rannego bardzo niebezpieczny. Trzeba nadmienić, że **Sałabaj był wyrobnikiem na utrzymaniu miał matkę, żonę i czworo małoletnich dzieci.**

Praca Koła w Sielnicy

Koło w Sielnicy przygotowuje kilka **świetlic** w różnych punktach wsi, aby w ten sposób przygotować kadry tęgich ludowców do walki o lepszy byt. Niedawno urządzono wspólny „Opłatek". Jest to pierwszy „Opłatek" w Dubiecczyźnie. Spodziewamy się, że w przeciągu tej zimy propaganda za rozpowszechnianiem „Piasta" i innych gazet ludowych wyda swoje owoce.

Edmund Owsiany

Zebranie rejonowe w Łukawcu

W Łukawcu Górnym, powiat Rzeszów urządzono zebranie rejonowe dla Kół ludowych: **Łukawiec, Łąki, Palikówka, Terliczka.** Na zebraniu tym przemawiał **p. Wincenty Koń, p. dyrektor Jan Tepper** ze Strażowa członek Rady Naczelnej S. L., **p. Jan Wiercioch,** który przedstawił postępy pracy ludowców: **ufundowanie sztandaru, założenie spółdzielni mleczarskiej i ten oto dom ludowy — w którym się zbieramy.** Zabierali głos: **Siermięga Andrzej i Porada Bronisław. Okolica nasza jak mur stoi przy Stronnictwie Ludowym.**

Z Brzeżańskiego

W sali T. S. L. **w Kozowej** odbyło się onegdaj licznie obesłane zebranie ludowców. Przybył na nie również **ks. dziekan Chmielewski,** powitany przez zebranych. Mówią o nim, że jest sanatorem, ale my w to nie wierzymy.

Na temat polityczny mówił p. **Zaręba z Podhajeckiego,** ks. dziekan bardzo rzeczowo omówił sprawy spółdzielcze, nawołując do popierania sklepów polskich. Przemawiał jeszcze p. Władysław Łaz, p. Dyda z Józefów, Zieliński z Helenkowa, Kąkol i Chwastek z Kozowej, Łuka z Bartoszówki. Uchwalono rezolucje Nowosieleckie.

Z ruchu ludowego w Kałuskiem

Na zebraniach **w Pniakach i w Siółku** po referacie prezesa Zarządu pow. S. L. **p. Józefa Moskala,** bardzo wiele miejsca w dyskusji poświęcono **sprawie utworzenia biblioteki,** której brak daje się dotkliwie odczuwać tu na Kresach Wschodnich. **Praca organizacyjna zatacza coraz szersze i głębsze kręgi.**

Co piszą inni?

Obóz w Berezie trzeba znieść

Z okazji interpelacji pos. Szczepańskiego w sprawie Berezy, p. Mackiewicz precyzuje w „Słowie“ swój pogląd na „miejsce odosobnienia“:

„Od samego początku istnienia obozu internowanych nasze stanowisko było następujące:

1) Bolszewizm atakuje nas taką gamą sposobów, że zwyczajne środki prawne są niewystarczające. Wobec tego w utworzeniu dla bolszewików i ich sympatyków obozu internowanych, widzimy tylko słuszny środek reakcji.

2) Młodzież, która może iść błędną drogą, ale co do której istnieje przekonanie, że w chwili mobilizacji nie zawiedzie, nie powinna podlegać środkom sprzecznym z zasadą: „neminem captivabimus nisi iure dictum“.

W ogóle stosowanie tych samych środków, określeń itd. do opozycjonistów i zdrajców ojczyzny, jakimi są bolszewicy, było dla mnie zawsze niesmaczne, moralnie obrzydliwe.“

Władze sądowe nie stosują tych samych środków. Opozycjonista za przemówienie na wiecu lub bójkę dostaje kilka miesięcy, komunista za agitację wywrotową — kilka lat. Co do Berezy natomiast, to nie powinno się jej stosować naszym zdaniem nawet do komunistów. Utworzenie tego obozu było sprzeczne z poprzednią konstytucją. W ramach nowej konstytucji różne rzeczy można zmieścić, możliwości „interpretacyjne“ są ogromne, lecz p. Mackiewicz przyzna chyba, że należy jeszcze brać pod uwagę także godność i honor narodu. Dlaczego mamy naśladować bolszewików i hitlerowców?

Nawet komunistów nie powinno się karać bez udowodnienia im winy. Tym bardziej zaś ich „sympatyków“. Nie żal p. Mackiewiczowi młodzieży z „Legionu Młodych“, działaczy z Z. Z. Z. i Z. N. P.?

Żydzi w objęciach lewicy

Toruńska „Obrona Ludu“, organ Narodowej Partii Robotniczej, protestuje przeciwko uroszczeniom żydów, którzy chcą mierzyć wartość demokracji polskiej jej stosunkiem do żydów.

„Minęły, jak sądzimy, na szczęście te czasy, kiedy nacjonaliści żydowscy byli sędziami tego, co demokratom polskim wolno, a co jest im zakazane... Pokutuje jeszcze tu i ówdzie typ osobliwego „demokraty“ i „radykała“, który byle... wymyślał... „endekom“ i „klerykałom“ i nie narażał się żydom, może przedstawiać poza tym cechy najbardziej obskuranckiego zacofańca... To ten typ m. in. przyłożył rękę do... „przewrotu majowego“ i z nielicznymi wyjątkami pomagał potem utrwalać ów swoisty system „demokratyczny“, którego wyrazem są pomysły ustrojowe p. Sławka i tow.

O drogach demokracji polskiej nie będą decydowali pp. Gotliebzy i ich wyborcy! Demokracja polska ma przede wszystkim obowiązki wobec ludu polskiego! Tam zaś, gdzie te obowiązki się skrzyżują z interesami tych, których taki istotnie niepodejrzany demokrata i postępowiec, jak Gustaw Danilowski, nazwał... „krajowymi cudzoziemcami“ — tam prawdziwa demokracja polska, godna tej nazwy, wybierze bez żadnych wahań stronę interesów ludu polskiego! I to wbrew różnym doktrynerom swoistego demokratyzmu radykalnego, którzy w ciągu 11 lat ciężkich doświadczeń zdaje się, że niczego się nie nauczyli...“

Należy dodać, że żydzi zdecydowali się już iść z lewicowymi radykałami. Stwierdza to jeden z najwybitniejszych publicystów żydowskiego „Naszego Przeglądu“, pisząc:

„Onegdajsza debata sejmowa przypieczętowała fakt powstania jednolitego frontu sanacyjno-endeckiego w sprawie żydowskiej.

Fakt ten rzuca nas w objęcia lewicy polskiej, chociaż byśmy tego wcale nie chcieli. Każdy żyd polski stał się już radykałem „malgre lui“...“

A więc w objęciach lewicy.

Inna rzecz, że zygzaków taktyki sanacyjnej nie powinni się żydzi bardzo obawiać. Jeśli posłowie sanacyjni dostaną rozkaz przymilania się do żydów, to znowu taktykę zmienią.

Brednie „Zaczynu“

Idiotyczny i oburzający artykuł „Zaczynu“ przeciwko idei szukania poparcia narodu, został ostro skrytykowany przez „Głos Narodu“.

„W Polsce — zdaniem „Zaczynu“ — można się bez tego obejść. Polacy są głupsi od Rosjan i będą pokornie słuchać każdego, kto tylko do nich podejdzie z batem w ręce.

Jest to ze strony „Zaczynu“ „zakłamywanie się“, przeciw któremu wystepuje. Społeczeństwo chce państwa dobrze zorganizowanego, ale też chce samo kształtować jego losy. Naród pragnie silnej władzy, ale też chce mieć kontrolę nad jej działalnością.

Czy „Zaczyn“ sądzi, że obywatele będą z zamkniętymi oczyma oddawać swój grosz na podatki, nie troszcząc się o to, co się z tym groszem stanie? Czy się nie lęka, że czasu wojny, gdy przyjdzie do płacenia najcięższego podatku przez społeczeństwo, podatku krwi, — że wówczas zalecany przez niego stosunek władzy do społeczeństwa może udaremnić obronę państwa?

Nie! Nie sądzimy, by „Zaczyn“ wierzył, że jest gdzieś poza murzyńskimi plemionami Afryki naród, który by jedno tylko miał pragnienie: jeść i spać, — a troskę o inne rzeczy zostawiał państwu, wszystko jedno — jakiemu?“

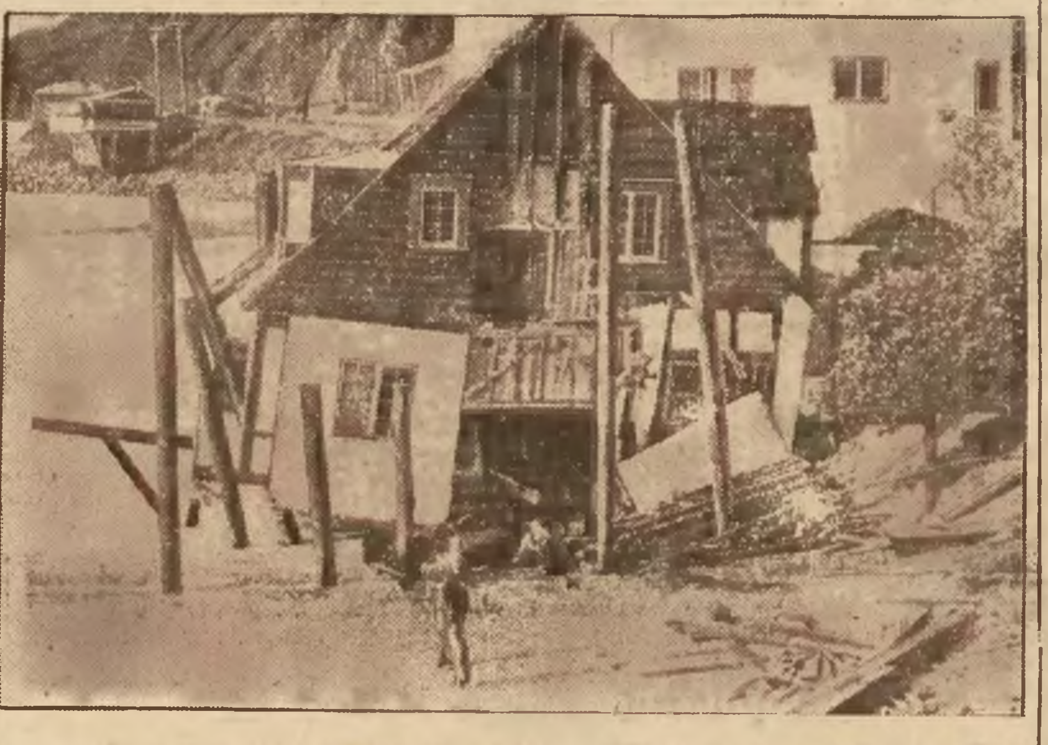
Gdy tak bredzi „Zaczyn“ udzielając rad p. Kocowi, sam pan pułkownik zawzięcie milczy. Wciąż rozchodzą się pogłoski, że „Szlachetny“ już gotów, że po 8 miesiącach jednak coś wykombinował. Za każdym razem pogłoski okazują się przedwczesne. Korespondent „Dzienn. Poznańskiego“ skarży się, że p. Kocowi przeszkadzają jacyś działacze prorządowi.

„Wszyscy bez wyjątku domagali się przyspieszenia organizacji nowego obozu. Gdyśmy się dowiedzieli, że prace przygotowawcze są już na ukończeniu i że — jak to w ubiegłym tygodniu podawaliśmy — bodaj ku końcowi stycznia prace mają być w pewnym stopniu uzewnętrznione, — znajdują się działacze — i to z pośród podobno bardzo wybitnych, którzy hamują te prace.

Konia z rzędem temu, kto ich zrozumie. Nie przeciwstawiają bynajmniej poglądów, mówią tylko niewyraźnie: jeszcze nie czas... słabo przygotowane... itd.

Najsmutniejsze byłoby, gdy prawdą okazały się krążące śród stołecznych sfer politycznych pogłoski, że idzie tu właściwie wyłącznie o rozgrywki personalne czołowych osobistości...“

„Dzienn. Poznański“ zapewnia, że organizacja p. Koca nie będzie ani partią polityczną ani „monopartią“.



Przy wybrzeżach południowej Kalifornii szalała ostatnio gwałtowna burza. Huragan w wielu punktach zniszczył zupełnie domy mieszkalne.

Tępmy protekcjonizm!

W „Kur. Warszawskim“ p. B. K. przychylnie ocenia mowę min. Grabowskiego. Podobała mu się zapowiedź bezlitosnego tępienia nadużyć, o czym ma świadczyć zlikwidowanie afery Michalskiego, Krawczyka i Twardowskiego.

„Początek jest niewątpliwie zrobiony i jest jasne, że idąc dalej po takiej drodze, więcej się zrobi dla powagi władzy i dla ładu w kraju, niż gdyby się obmyślało najkunsztowniejsze środki „prestiżowe“. Czyste ręce w administracji państwowej — to pierwszy warunek pomyślnego rządzenia.

Znakomicie wyręczyliby pp. parlamentarzyści p. przedstawiciela rządu, gdyby — tak np. w debacie plenarnej — rzucili ze swej strony coś niecoś światła na mechanizm dostawania się takich pp. M., K. i T. na dość wysokie urzędy państwowe, a więc, dajmy na to, na rolę w Polsce protekcjonizmu, kultu niekompetencji i nepotyzmu.“

Tu należy dodać, że min. Grabowski usunął Parylewicza, Dłouhego, Wyszyńskiego, dobrał się już do Michałowskiego (Teodora, tego z Rzeszowa), dostrzega różne błędy Czesława Michałowskiego, bo np. zapowiada reformę adwokatury, ale czy dostrzega wszystko? Czy zdaje sobie sprawę z tego, że ogromna większość narodu pragnie powrotu więźniów brzeskich? P. Grabowski był prokuratorem w ich procesie i sprawę chyba dobrze pamięta.

W Wilnie zawinili żydzi

Uniwersytet wileński został zamknięty. Młodzież straci zapewne cały rok. Pisma wileńskie twierdzą, że winę ponoszą żydzi. „Kur. Wileński“ oświadcza:

„Na konferencjach młodzieży chrześcijańska obstawała przy swych żądaniach, Żydzi na nie się kategorycznie nie godzili. Wtedy znaleziono wyjście kompromisowe: młodzież, która nie chce siedzieć z Żydami, ma otrzymać miejsca osobne; reszta młodzieży może siadać gdzie chce. Młodzież chrześcijańska na te postulaty na ogół się zgodziła, Żydzi kategorycznie zastrzegali się przeciwko jakiemu kolwiek wyodrębnieniu miejsc dla kogokolwiek.

Bez względu na ocenę zjawisk z listopada r. ub. należy stwierdzić, że dziś zamknięcia uniwersytetu winni są przede wszystkim Żydzi.“

Podobny pogląd wyraża na temat „Słowa“ b. marszałek Senatu, prof. Szymański. Przewiduje on, że zamknięcie uniwersytetu z winy żydów nie polepszy warunków współżycia z Polakami. Prawdopodobnie nastąpi prawne ograniczenie przyjmowania żydów na uniwersytety.

Zajścia w Czyżewie a Bereza

Współpracowniczka „Słowa“ zwiedziła Czyżew bezpośrednio po krwawych zajściach i starała się ustalić objektywnie przyczynę zajść. Z jej obserwacyj wynika, iż sprawa miała podłoże czysto gospodarcze. Powstawały polskie sklepy i spółdzielnie, co niepokoiło żydów. Wywieziono do Berezy inż. Organińskiego i adw. Jursza, chociaż oni powstrzymywali ludność od rozruchów. Ludność zaczęła się domagać zwolnienia ich. Tragiczne starcie nastąpiło więc wtedy, gdy przywódcy siedzieli w więzieniu. To też słusznie pisze „Słowo“:

„Prawda kryje się głębiej. Bereza Kartuska, która miała być tłumikiem, miała od rozruchów powstrzymywać rozgorączkowaną ludność, pchnęła ją do tych rozruchów. Bereza Kartuska włożyła chłopom kłonice w łapy. I to jest polityczne znaczenie zajść czyżewskich“.

Niechże się nad tym zastanowią posłowie, który bez zastrzeżeń przyjęli słowa p. premiera o „konieczności Berezy“.

Przemiany pos. Budzyńskiego

Prasa przypomina, jak to słynny obecnie z antysemickich wystąpień pos. Budzyński półtora roku temu starał się o głosy żydowskie. Wychodziło wówczas w Łodzi pismo „Tagblatt“, które umieszczając sprawozdania z konferencyj żydowskich w sprawie popierania p. Budzyńskiego, tak go zachwalało:

„Jako prawdziwemu piłsudczykowi obce mu są wszelkie antysemickie przesądy i religijne antagonizmy. Redaktor Budzyński, jako człowiek o wysokim wykształceniu i kulturze zachodnio-europejskiej, stoi ponad niedorzeczną hecą agitacyjną przeciw żydom i wobec tego wszyscy wyborcy żydzi, będą głosowali za jedynym liberalnym filosemickim kandydatem, redaktorem Wacławem Budzyńskim.“

Pos. Budzyński w swym własnym przekonaniu może nie uważa się za niewdzięcznika. Sądzi zapewne, że mandat zawdzięcza nie żydom, lecz starostom i policji. Też racja!

Usunąć przyczyny katastrof!

Oficjalne komunikaty o przebiegu katastrofy pod Mysłowicami nie wystarczają nikomu. Prasa domaga się zbadania głębszych przyczyn częstych katastrof. „Kurier Warszawski“ pisze:

„Najsurowsza dyscyplina wojskowa nie pomoże, jeśli wtłoczony w jej ustrój człowiek nie będzie miał spokoju i pewności własnych praw niewątpliwych. Jeżeli przyjdzie na służbę przygnębiony, będzie pracował gorzej i mniej pewnie, niż gdyby przyszedł spokojny i wypoczęty. Jeżeli przed tym, przed służbą, będzie miał zajęcia pozasłużbowe, a również obowiązkowe, to przyjdzie wyczerpany.

Może więc nie tylko przysztemu obrońcy dyżurnego ruchu Urbanka, ale i łachowym komisjom polecam mą prośbę o jak najdokładniejsze wyjaśnienie następujących faktów. Ile ma poborów Urbanek? Ile mu strącają dobrowolnie na rodzinę kolejową, na organizacje związkowe i niezwiązkowe, i na różne pomoce?“

„A. B. C.“ oświadcza, iż P. K. P. są nawiedzone „falą katastrof“. Poza konkretnymi powodami każdej katastrofy musi istnieć jakaś ogólna przyczyna.

„Zbadanie tej ogólnej przyczyny należy zarówno do rządu, jak i do Sejmu, który przecież nie powinien zapominać o tym, że nawet przy dzisiejszej konstytucji, ma obowiązek pewnej kontroli nad działalnością rządu.“

Warszawskie „Jutro“ rozróżnia między „dołami“ a „górą“.

„Góra“ Ministerstwa Komunikacji pochłonięta jest „zagadnieniami“ sportu, narciarstwa, kolejki linowej i turystyki. Doły interesują ją o tyle, o ile można się pochwalić cyframi ich (dobrowolnej!!!) ofiarności na różne elektowe cele, lub wynikami defilad przysposobienia wojskowego. Sprawy kolejowe, sprawy fachowo-kolejowe zeszły na ostatni plan. O p. ministrze Ulrychu więcej słyszymy, jako o prezesie związków sportowych, niż jako o ministrze kolei. O p. wiceministrze Bobkowskim słyszymy przede wszystkim jako o narciarzu, kolejkarzu i twórcy paru nowych pomysłów bobkociągów“.

Ze swej strony musimy dodać, że katastrofy to nie jedyne zagadnienie, którym powinien się zająć Sejm. Należy wyświetlić stan finansowy P. K. P., zbadać przyczyny olbrzymiego wzrostu wydatków na emerytury a spadku wpłat do Skarbu Państwa, omówić kontrakty co do aparatów „Pyram“ i hamulców Westinghouse, zbadać katastrofalne tempo naszej motoryzacji, zająć się „pająkiem“ wiceministra Piaseckiego i innymi planami drogowymi etc. Materiału do surowej, druzgocącej krytyki jest aż nadto.

Zgon Ks. Biskupa sufragana śląskiego

W Katowicach zmarł ksiądz biskup sufragan diecezji śląskiej Teofil Bromboszcz.

Ś. p. ks. biskup Bromboszcz urodził się w Ligocie w dniu 25 kwietnia 1886 roku, a w dniu 24 marca 1934 r. został prekonizowany na biskupa tytularnego Candyba, sufragana diecezji katowickiej. W dniu 3 czerwca 1934 r. odbyła się konsekracja ks. Bromboszcza, który był pierwszym sufraganem diecezji katowickiej.

Biskup Bromboszcz pełnił jednocześnie funkcję wikariusza generalnego i prepozyta Kapituły. Pogrzeb ś. p. biskupa Bromboszcza odbył się w Katowicach w piątek dnia 15 bm. z kościoła Katedralnego, Ś. p. biskup Bromboszcz chorował na anemię złośliwą i od dwóch miesięcy przebywał w szpitalu.

Proces Doboszyńskiego w marcu

W związku z zamknięciem śledztwa w sprawie inż. Doboszyńskiego, w krakowskich kołach sądowych rozeszła się wiadomość, jakoby podczas rozprawy, obok miejscowego prokuratora dr. Szypuły, miał popierać akt oskarżenia jeden ze znanych prokuratorów warszawskich, delegowany w tym celu do Krakowa. Wymienia się nawet dwa nazwiska prokuratorów warszawskich, które wchodziły w rachubę.

Wygotowanie aktu oskarżenia przeciwko inż. Doboszyńskiemu potrwa kilka tygodni, dalszych kilka tygodni potrwają inne formalności, tak, że samej rozprawy nie należy się spodziewać wcześniej, jak w marcu br.

Wiadomości ze świata

Kampania Niemiec przeciw Czechosłowacji

ma na celu wywołanie wojny domowej

Pisma paryskie zwracają uwagę na **rosnącą z każdym dniem antyczeską propagandę, prowadzoną systematycznie przez prasę niemiecką.**

W ostatnich czasach „Voelkischer Beobachter", urzędowy organ ruchu narodowo - socjalistycznego, coraz częściej informuje o **ścisłej współpracy między Moskwą a Pragą, a obecnie podaje sensacyjną wiadomość o istnieniu na pograniczu czesko - niemieckim „komunistycznych oddziałów szturmowych". Oddziały te są rzekomo umundurowane i ćwiczone na sposób wojskowy.** Powyższe rewelacje „Voelkischer Beobachter" drukuje pod tytułem: **„Czechosłowacja tworzy armię komunistów".**

— **Jaki cel** — zapytuje prasa francuska — **ma oficjalny organ hitlerowski w rozszerzaniu takich kłamliwych wiadomości?** Do czego zmierza ta systematyczna, trwająca już od dłuższego czasu, antyczeska propaganda?

Odpowiedź na te pytania prasa francuska widzi tylko w przypuszczeniu, że **Niemcy systematycznie przygotowują w ten sposób grunt do wywołania w Czechosłowacji wojny domowej, przy pomocy licznej mniejszości niemieckiej, skupionej prawie w całości w Sudetach.** W tym wypadku powtórzyłaby się gra z ochotnikami, prowadzona obecnie w Hiszpanii. Do gry takiej Niemcy potrzebują jednak uzasadnienia, że **Czechosłowacja jest awangardą komunizmu i zagraża pokojowi Europy, a przede wszystkim pokojowi Niemiec.**

Tylko tymi intencjami można wytłumaczyć — zaznacza prasa francuska — systematyczną kampanię dzienników niemieckich.

Autostrada

wzdłuż granicy polskiej

W kierownictwie budowy dróg Rzeszy zapadła ostatnio decyzja **budowy wielkiej autostrady wzdłuż całej granicy z Polską.** Nadmienić należy, że autostrada ta nie była przewidziana przed dwoma laty w planie autostrad, ustalonym podówczas przez kanclerza Hitlera.

Decyzję obecną wytłumaczyć można jedynie **równoczesnymi pracami fortyfikacyjnymi między Wartą a Odrą,** które osłonią autostradę, umożliwiając swobodne przesuwanie nią mas wojska wzdłuż granicy polskiej.

Autostrada wyjdzie z Żegonia na Śląsku i skieruje się początkowo w kierunku na Głogów, skąd pod osłoną Odry skręci na północ i przekroczy rzekę poza Krosnem, które, jak wiadomo, wejdzie w skład fortyfikacyj nadgranicznych. Z Krosna autostrada, wciąż poza osłoną fortyfikacyj, dojdzie do Kistrzynia, skąd skręci na wschód i przetnie Wartę na połowie drogi, między Kistrzyniem a Landsbergiem, zmierzając ku Szczecinowi, na Pomorze Pruskie.

Autostrada ma znaczenie wybitnie militarne, a budowa jej, która ma się wkrótce rozpocząć, stanowi **część wielkiego planu wojennych przygotowań Rzeszy.**



Wybuch bomby lotniczej w okopach wojsk rządowych pod Madrytem.

Walki pod Madrytem

Wedle komunikatu wojsk rządowych, ataki wojsk powstańczych, stojących pod dowództwem *oficerów niemieckich,* na odcinku dzielnicy uniwersyteckiej zostały z *wielkimi stratami odparte.* Na odcinku Aravaca-Las-Rozas wojska republikańskie podjęły ofensywę, *w następstwie czego zdobyły ważne punkty strategiczne,* co zmusiło oddziały powstańcze do ewakuacji kilku okolicznych miejscowości, leżących na tym odcinku. *Wojska rządowe posuwają się naprzód w dalszym ciągu.*

Zbombardowanie konsulatu St. Zj.

Departament stanu otrzymał wiadomość, że w Madrycie gmach konsulatu Stanów Zjednoczonych *został zbombardowany przez powstańców.* Konsul i cały personel konsulatu są ewakuowani już od września ub. roku, wobec tego ofiar w ludziach nie ma. Departament stanu zamierza *złożyć protest z powodu tego bombardowania.*

Gen. Varela ranny

Korespondent Agencji Havasa donosi dziś z Avila, że gen. Varela przed **2 tygodniami został ranny.** Wiadomość tę utrzymywano w tajemnicy. Onegdaj gen. Varela wyszedł ze szpitala i objął ponownie dowództwo swej brygady. Kiedy gen. Varela przeprowadzał inspekcję **pozycyj na odcinku Casa del Campo.** W czasie tej inspekcji czołgi i artyleria rządowa dały ognia na **pozycje, na których znajdował się gen. Varela.** Pociski ugodziły m. in. **gen. Valera, który został ranny w prawe ramię i biodro.** Nie uważając żadnej z ran za niebezpieczną gen. polecił nie rozgłaszać wiadomości o tym i udał się sam do szpitala.

KRUPP PŁACI DYWIDENDĘ. Zakłady Kruppa wypłacają w tym roku, po raz pierwszy od 20 lat, dywidendę. Wynosi ona 4 proc W r. 1934-35 przy kapitale 160 miln. RM. zakłady te uzyskały 9,7 miln. RM. zysku, bo kapitał rezerwowy w tym roku powiększony został o 20 miln. RM. Należy zanotować, że zakłady Kruppa inwestowały w nowych przedsiębiorstwach, a szczególnie w dziale pracującym dla zbrojeń 95 miln. RM.

KANAŁ SUEZKI. Wpływy z opłat za przejazd kanałem Suezkim za rok 1936 wyniosły 942 mil. fr. fr., podczas gdy w 1935 r. wyniosły 887 mil. fr.

Straszna katastrofa kolejowa w Mysłowicach

Dnia 15 bm. o godz. 5.15 **na stacji Mysłowice** w dyrekcji katowickiej pociąg osobowy nr. 1114, idący z Oświęcimia do Katowic, **najechał na pociąg towarowy,** wskutek czego **wykoleiły się i zostały rozbite wagon bagażowy i wagon klasy 3-ciej pociągu nr. 1114, a spośród stojących na tym torze wagonów towarowych wykoleiły się 2 ostatnie wagony. Zabici zostali konduktor bagażowy Tyman oraz 7 podróżnych, ciężko rannych jest 28 osób, lżej — 25.**

Ranni po okazaniu im natychmiastowej pomocy przez lekarzy kolejowych i szpitalnych, zostali odstawieni do szpitala w Mysłowicach, część zaś lżej rannych udała się w dalszą podróż.

Co do przyczyn katastrofy, tymczasowo można ustalić co następuje: pociąg nr. 1114 normalnie przyjmowany był na torze nr. 7. W dniu katastrofy tor nr. 7 był zajęty, o czym dyżurny ruchu Urbanek był powiadomiony. Urbanek ze swej strony powiadomił stację Brzezinkę w celu uprzedzenia drużyny pociągowej, że pociąg nr. 1114 będzie przyjęty nie na tor 7, lecz na tor 6, **ale nie przygotował przebiegu na tor 6,** lecz — jak zwykle — na tor 7. Wobec tego pociąg nr. 1114 wjechał na tor zajęty przez wagony towarowe.

Władze prowadzą dochodzenie na miejscu.

Zabici

O GODZ. 12-TEJ W POŁUDNIE WŁADZE OGŁOSIŁY NASTĘPUJĄCĄ LISTĘ ZABITYCH: 1) JAN JAGODA (SMARDZOWICE, POW. PSZCZYŃSKI); 2) WŁADYSŁAW NOWORYTA (NOWY BIERUŃ); 3) TEODOR WYCIŚLOK, LISTONOSZ (NOWY BIERUŃ); 4) KAROL DOMBEK, KOLEJARZ (BRZEZINKA); 5) RYSZARD CHROMY, KOLEJARZ (BRZEZINKA); 6) JAN RADWOŃ, ROBOTNIK (BRZEZINKA).

W południe władze dopuściły do kostnicy szpitali mysłowickich krewnych ofiar, celem rozpoznania zwłok. Rozgrywały się przy tym rozdzierające serce sceny.

Nadmienić należy, iż Karol Dombek i Ryszard Chromy byli szwagrami. Wraz z nimi jechał pociągiem oświęcimskim ojciec Dombka. Aczkolwiek staruszek wyszedł z katastrofy cało, straszna śmierć syna i zięcia, na którą patrzał własnymi oczyma, złamała nieszczęśliwego zupełnie.

Ciężko ranni

W godzinach południowych władze ogłosiły następującą oficjalną listę ciężko rannych:

1) ANTONI KLIMA, lat 51, hutnik, Nowy Bieruń.
2) TEODOR PIECKO, lat 29, hutnik, Katowice.
3) FRANCISZEK STYLOK, lat 33, kolejarz, Chebzie.
4) ŻURAWSKI, lat 26, kolejarz, Katowice.
5) ROMAN PIECHOTA, lat 28, kolejarz, Tarnowskie Góry.
6) MENDEL BLONDER, lat 33, rzeźnik, Oświęcim.
7) ANTONI MRÓZ, lat 31, pomocnik siodlarski, Nowy Bieruń.
8) FRANCISZEK BROM, lat 32, robotnik, Mysłowice.
9) JAN RADWAŃSKI, lat 38, kolejarz, Katowice.
10) LUDWIK KLAJA, lat 39, kolejarz, Katowice.
11) FRANCISZEK RADWAŃSKI, lat 36, kolejarz, Mysłowice.
12) JÓZEF WIŚNIOWSKI, lat 38, urzędnik skarbowy, Bytom.
13) LEOPOLD PĘCZEK, lat 42, kolejarz, Katowice.
14) WALUSZ, kolejarz, Oświęcim.
15) PIOTR SIUPKA, lat 26, robotnik kopalni „Ferdynand", Imielin.
16) WILHELM TREMEN, lat 48, kolejarz, Mysłowice.
17) TOMASZ JANUSZEWICZ, kierownik pociągu, Mysłowice.
18) ALOJZY SEWERYN, lat 26, elektrotechnik, Brzezinka.
19) JÓZEF CIEPLOK, lat 27, hutnik z huty „Baildon".
20) AUGUSTYN DEDA, lat 43, kolejarz, Katowice.
21) STEFAN CHOWANIEC, lat 38, kolejarz, Hajduki.
22) TEODOR SIWCZYK, lat 28, kolejarz, Hajduki.
23) JAN MAGIERA, lat 35, ślusarz, Piotrowice.
24) STEFAN DROZD, lat 43, kolejarz, Katowice.
25) JAN JOCHYMCZYK, lat 28, kolejarz, Katowice.
26) ALFRED WEINKOPF, lat 54, kolejarz, Katowice.
27) HELENA WYBRANIEC, lat 27, handlarka, Brzezinka.
28) HIDEGARDA SIWCZYKOWA, lat 25, handlarka, Imielin.



Straszna katastrofa kolejowa w Mysłowicach. Lokomotywa pociągu [illegible].

Tragedia chłopa hiszpańskiego
na tle walki domowej

Znana była Hiszpania szeroko po świecie z walki byków, lecz walki te nie były gorsze w oczach cywilizowanego człowieka, pomimo walki zwierzęcia z człowiekiem, od walk, które się toczą dzisiaj między ludem hiszpańskim.

Obecna Hiszpania zajmuje obszar 505.000 klm, kw. z 24.200.000 ludzi. **Największą warstwę społeczną stanowią rolnicy drobni i robotnicy rolni.** Robotników rolnych jest więcej w Hiszpanii, **aniżeli robotników przemysłowych. Wieś hiszpańska jest** sproletaryzowana. Obok wielkich latifundiów, które stanowią własność niezlicznych jednostek spotykamy milionowe rzesze ludności, które pragną ziemi. **Około ⅔ ziemi uprawnej znajduje się w rękach wielkich właścicieli rolnych.** Te różnice majątkowe, ten układ sił społecznych i wynikająca z tego również niesprawiedliwość społeczna jest główną przyczyną walk w demokratycznej Hiszpanii.

Chłopi, bo oni stanowią trzon narodu hiszpańskiego, wśród których jest 60 pro. analfabetów, wyzyskiwani byli zarówno przez wielką własność jak i przez kler, który dążył do trzymania ludności wiejskiej w jaknajwiększej ciemnocie. Zły stosunek miasta do wsi przyczynił się do tego, że w życiu politycznym zaczęli odgrywać największą rolę z jednej strony kler, wielcy właściciele, a z drugiej strony robotnicy przemysłowi.

Do roku 1931 Hiszpania była rządzona przez **dyktaturę.** Wybory w kwietniu 1931 r. zmieniły zasadniczo oblicze polityczne Hiszpanii. W wyborach tych ogromną przewagę zdobyli **republikanie, stanowiący wówczas w parlamencie lewicę.** Wobec tego stanu rzeczy król opuścił dobrowolnie Hiszpanię, wydając manifest, że robi to dlatego, iż nie posiada sympatii narodu hiszpańskiego. W grudniu 1931 r. Hiszpania została zmieniona z monarchii na republikę. Od tej chwili Hiszpania miała być republiką wszelkich klas pracujących, które miały powołać rząd wolności i sprawiedliwości społecznej.

Ponieważ republikańskie stronnictwa były ustosunkowane negatywnie do kleru, który był dla nich największym wrogiem, w pierwszym rzędzie postanowiono dokonać rozdziału między kościołem a państwem z tego czasu znane są nam wypadki powtarzające się do dziś podpalania kościołów i szykanowania kleru. Przystąpiono też do opracowania szeregu ustaw które miały za zadanie polepszyć położenie włościan i robotników. Przystąpiono do walki z analfabetyzmem który w Hiszpanii był w tym czasie jedną z przyczyn dyktatury, gdyż chłopi i robotnicy nie umiejąc czytać i pisać byli ślepym narzędziem w ręku wyzyskiwaczy. Stronnictwa monarchistyczne, które zdobyły szereg mandatów w parlamencie a w terenie miały jeszcze dużo swoich zwolenników, zaczęły występować przeciwko stronnictwom republikańskim, jak również, przeciwko rządowi republikańskiemu dążąc natomiast do restauracji monarchii. Na skutek tego zaczęły się wewewnętrzne walki. Od pierwszej chwili powstania republiki hiszpańskiej, monarchiści zaczęli urządzać przeciwko rządowi zamachy, powstania, przygotowując się do formalnej rewolucji.

W roku 1933 została uchwalona ustawa dopuszczająca kobiety do powszechnego głosowania. Ze względu na duży procent kobiet w Hiszpanii, które w większości są bardzo religijne a przy tym popierające kler, wybory w tym roku przeprowadzone wypadły na niekorzyść republikanów. W wyborach tych odniosły **zwycięstwo stronnictwa prawicowe.**

Stronnictwa prawicowe na radykalne reformy republikanów nie zgadzały się często, to też przystąpiły energicznie do zmiany tych reform w swoim duchu, i to co zostało przyznane chłopom i robotnikom, zaczęto powoli odbierać. W ten sposób znów powstały niesnaski między lewicą a prawicą, które kończyły się często walkami. W tym czasie ugrupowania lewicowe na skutek reakcji prawicy porozumiewają się, przy czym głównie pod naciskiem komunistów dochodzi do utworzenia „Frontu Ludowego".

Przy ostatnich wyborach do parlamentu „Front Ludowy" wystąpił już jako jedno ugrupowanie polityczne, złożone z republikanów lewicowych, socjalistów, komunistów, syndykalistycznych związków, unii republikańskiej. Wyniki wyborów przyniosły większość mandatów Frontowi Ludowemu 264 mandaty, gdy prawica otrzymała ich 154 a centrum 54.

Ten stan sił politycznych w parlamencie przyczynił się zasadniczo do zmiany polityki społecznej i **gospodarczej.**

Po wyborach do parlamentu zarówno lewica jak i prawica z dotychczasowych doświadczeń wiedziała, że musi dojść do generalnej rozgrywki między tymi dwoma odłamami. Wybory odbyły się w lutym 1936 r. a w czerwcu już tegoż roku przyszło do pierwszych rozgrywek politycznych, które wznieciły pożogę wojny domowej. Dnia 12 lipca 1936 r. z rąk prawicowych zginął jeden z przywódców republikańskiej gwardji cywilnej **Josse Castello.** W dwa dni później gwardziści na to zabójstwo odpowiedzieli zabójstwem przywódcy monarchistów **Calvo Sotello.** To był początek walki zbrojnej prawicy z legalną władzą. Generałowie i wyżsi oficerowie nie sympatyzowali z „Frontem Ludowym", i oni wystąpili zbrojni przeciwko legalnemu rządowi.

A więc od lipca 1936 r .już pół roku trwa wojna domowa w Hiszpanii. O wynikach tej wojny gdzie jest przelewana braterska krew czytelnicy są dobrze poinformowani z codziennej prasy. Po stronie rządu stanął cały front ludowy, a więc te partie polityczne, które w parlamencie stanowiły lewicę. Na stronę powstańców przeszła większość generałów i wyższych oficerów, pociągając za sobą niektóre jednostki armii. Również do powstańców przyłączyły się wojska marokańskie złożone przeważnie z tubylców. To jest wewnętrzny układ sił walczących.

W walce wewnętrznej bierze też udział kapitał. Mianowicie w pierwszej chwili powstania, powstańcy zapewnili dawnym akcjonariuszom koncernu naftowego w Hiszpanii, który rząd republikański przejął pod zarząd państwa, że z chwilą zwycięstwa powstańców koncern dostanie te same prawa, jakie miał za dyktatury Primo de Rivery i Alfonsa XIII. Niewątpliwie, że na skutek tego zapewnienia a zresztą i za cały jeszcze szereg innych przyszłych monopoli i przywilejów dla kapitału, przeważnie zagranicznego powstańcy otrzymują na rzecz zbrojnej interwencji poważne sumy.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Straszna katastrofa na dworcu kol. w Mysłowicach. Jeden z wagonów doszczętnie zmiażdżony.

Dokuczliwości biurokratycznej
procedury

Dużo już pisano, a jeszcze więcej mówiono **o dokuczliwej, bezwzględnej i biurokratycznej procedurze, którą się u nas stosuje wobec ludności,** — publicysta chciałby coś dodatniego w tym kierunku zwiastować, lecz horyzont nasz nie chce się wyjaśnić i wciąż zakryty jest chmurami.

Taką czarną chmurą jest, między innymi, zwyczaj, który się zagnieździł, że urzędy skarbowe latami całymi nie ściągają zaległości podatkowych z nieruchomości, a urzędy samorządowe i społeczne skwapliwie ten zwyczaj naśladują. Rezultat jest ten, że po paru latach narastają takie cyfry, które swym gatunkowym ciężarem duszą i samą nieruchomość. O ile paromiesięczna prolongata podatków i opłat może oddać usługę i ułatwić właścicielowi dobra egzystencję, — o tyle dopuszczenie do paroletniej zaległości napewno grozi mu ruiną — jasnem bowiem jest, że skoro właściciel realności miejskiej nie był w stanie uiszczać podatków we właściwych terminach, lub z nie wielką zwłoką, to tym bardziej nie będzie w stanie pokryć dużej zaległości z normalnych dochodów z kamienicy, czyli czynszów, — zaległości bowiem, dzięki znacznym karom, odsetkom i kosztom, narastają z każdym dniem z zawrotną szybkością.

Prawda, że skarb i odnośne instytucje nic nie ryzykują na tej procedurze, — korzystają bowiem z przywileju pierwszeństwa przed prywatnymi wierzycielami, ale za to w razie subhasty realności, zjeżdżają właściciele ze swymi sumami hipotecznymi w dół, właśnie o tyle, ile wynoszą zaległości skarbowe i społeczne.

Wiem, że przy licytacji pewnej nie wielkiej kamienicy, wierzyciele ziechali ze swymi sumami, o całe 21 tysięcy zł. w dół — tyle bowiem wynosiły zaległości, korzystające z prawa pierwszeństwa.

Jeszcze przed kilku laty wierzyciel, lokujący pieniądze na hipotece, nie mógł przypuścić, że zaległości skarbowe i inne mogłyby narosnąć do takiej wysokości, któraby mogła osłabić i utrudnić mu odbiór pieniędzy, gdyż takie precedeinsa dawniej się nie zdarzały. Sądzimy, że administracja skarbowa oddałaby lepszą usługę własności nieruchomej, a pewno i sobie, gdyby ograniczyła możność prolongaty podatków do kilku miesięcy — po czym wypadałoby, przy umiarkowanych odsetkach zwłoki, **bezpośrednio i stopniowo** potrącać zaległość z czynszów lokatorskich, z możliwym uwzględnieniem sytuacji majątkowej i rodzinnej właściciela.

Drugą bolączkę stanowi **zwłoka i trudności, jakie wierzyciel hipoteczny napotyka w Sądach, z odbiorem swych pieniędzy, po licytacji realności.**

Znanym mi jest fakt, który mi szczególnie utkwił w pamięci, jako klasyczny przykład naszej praworządności: — W dniu 16 stycznia 1932 r. odbyła się licytacja domu w Wilnie. Nowonabywca, w myśl ustawy, wpłacił w ciągu kilku dni w tamt. Sądzie Okręgowym cały szacunek. Wierzyciel hipoteczny, który spowodował licytację, był tylko jeden, — żadnych innych długów na realności nie było, oprócz zaległych podatków, — nie istniały więc absolutnie żadne uzasadnione powody do zwłoki, — a mimo to wierzyciel do końca padziernika nie mógł, mimo starań i prośb, dobić się w Sądzie Okr. wydania należnych mu pieniędzy — i w końcu, zniechęcony bezowocnym staraniem, zmuszony został do uciążliwej i kosztownej drogi z Krakowa do Wilna, aby tam szukać nabywcy i sprzedać mu swą sumę ze znaczną stratą. Strata była podwójna, bo suma blisko rok leżała w Sądzie bez procentu, co wszystko razem wzięte, stanowiło dla „szarego człowieka" dotkliwy cios w egzystencji.

I czyż może w tych warunkach istnieć **jakikolwiek kredyt prywatny?..** Dobija się tu razem z kredytem, zaufanie i w ogóle wszelką przedsiębiorczość i inicjatywę prywatną, której i bez tego, nigdy u nas za wiele nie bywało, — o ile chodzi, nie o mgliste zachcenia i projekty, lecz o realny czyn.

ADAM CISZEWSKI.

Podróże polskich transatlantyków

W związku z ożywieniem ruchu pasażerskiego na linii palestyńskiej, S.S. **„Polonia"**, który do tej pory pozostawał w dokach Pireusu, po ukończonym dorocznym remoncie wyruszy w pierwszą podróż z Konstancy do Palestyny dnia 17 lutego, po czym będzie odbywał normalne rejsy w terminach dwutygodniowych.

„Batory", który dnia 5 bm. odszedł z Gdyni do Nowego Jorku, zabierając 200 pasażerów, 1.951 ton ładunku oraz pocztę, dnia 14 bm. przybył do N. Jorku; do Gdyni ma przybyć dnia 26 bm.

M-S **„Piłsudski"** odpłynął dnia 16 bm. z N. Jorku na 13-dniową wycieczkę na Bermudy, St. Thomas, do Kingston i Hawany. Podobnie, jak na poprzednich wycieczkach, statek zabrał znaczną liczbę pasażerów — obywateli amerykańskich, wśród których **polska bandera cieszy się coraz większym powodzeniem.** W sezonie bieżącym odbędzie się jeszcze 8 takich wycieczek.

S-S **„Piłsudski"** wyruszy 20 bm z Gdyni w regularny rejs południowo - amerykański, zabierając ze sobą, jak zwykle, większą liczbę emigrantów - osadników.

S-S **„Kościuszko"** przybył dn. 13 bm. do Buenos Aires, skąd odpłynął w podróż

Polesie czeka na drogi

Polesie jest obecnie częścią kraju, posiadającą najrzadszą sieć dróg o twardej nawierzchni, gdyż tylko takie drogi można nazwać naprawdę drogami i tylko takie pozwalają na przejzd każdym pojazdem i o każdej porze roku. Obecnie na Polesiu na 1 km. kw. powierzchni w zachodniej części województwa istnieje tylko 27 metrów drogi, zaś we wschodniej tylko **6 metrów bieżących.** Oczywiście przy takim stanie dróg nie może być mowy o rozwoju gospodarczym tej dzielnicy, a nawet o możliwości doprowadzenia rolnictwa do jakiejkolwiek opłacalności, gdyż **rolnik, odcięty zupełnie od rynków zbytu, nie widzi potrzeby zwiększania produkcji** i produkuje tylko tyle, ile mu potrzeba na własny użytek.

Również nabywanie artykułów przemysłowych, pochodzących z różnych okolic kraju, jest ze względów komunikacyjnych niezwykle trudne. Przeważnie we wszystkich miejscowościach odczuwa się zawsze brak najważniejszych artykułów jak: soli, cukru itp. i to tylko **ze względu na trudności związane z ich regularnym dowozem.**

Wszystkie zaś artykuły przemysłowe **są z zasady zawsze droższe niż w innych okolicach** Polski a to głownie ze względu na wysokie koszta transportu po okropnych drogach poleskich a raczej właściwie bezdrożach. Należy przypuszczać, że w związku z 4-letnim planem inwestycyjnym stosunki te ulegną zasadniczej zmianie.

POWIAT BRASŁAWSKI został dotknięty w roku ub. taką posuchą, że 6 967 rodzin od wiosny do żniw będzie musiało korzystać z pomocy. Łącznie 31.260 osób, według szczegółowych spisów odczuwa brak chleba. Miejscowe władze, łącznie z Funduszem Pracy, przygotowują szereg robót publicznych, aby **zatrudnić członków rodzin, zagrożonych głodem.**

ANTONI MARCZYŃSKI
W DŻUNGLACH BIRMY
Powieść egzotyczna

(66)

Najbliższej nocy algierskich Turkosów miał zluzować na trzy dni inny pułk afrykański. Z tego powodu panowała tu zrozumiała radość, bo chociaż na tym odcinku było narazie spokojnie, to jednak znacznie bezpieczniej jest o dwanaście kilometrów za frontem. Do tego wniosku doszli zwłaszcza wczoraj, kiedy patrzyli na skutki huraganowego ognia. Nie mogli wprost doczekać się zachodu słońca,... ostatniego zachodu, jaki mieli podziwiać w swem życiu.

Około godziny 5-tej popołudniu z pierwszej linji okopów niemieckich pomiędzy Langemark, a Bixschoote wypełzły białe obłoczki pary. Napęczniały szybko, zlały się w jeden podłużny, zwarty obłok, spodem zielonawo-szary, górą żółty. Ta dziwna mgła, ozłocona promieniami zachodzącego słońca przepłynęła nad ciemną tonią kanału i na skrzydłach północnego wietrzyku płynęła lekko tuż przy ziemi ku pierwszej linji okopów wojsk sojuszniczych. Był to widok tak niezwykły, że Turkosi powychylali głowy, a wielu z nich wysunęło się nazewnątrz. Ta gęsta chmura zasłaniała ich przed strzałami nieprzyjaciół, którzy tymczasem również opuścili rowy, acz w zupełnie innych zamiarach. Ta złotawa chmura stawała się coraz piękniejsza, bowiem słońce ozdobiło ją u szczytu tęczowym szlakiem tak, że grała kolorem wszystkich barw.

— Na Allaha! — zawołał jakiś poetyczny algierczyk. — Z takich właśnie cudnych puchów w raju proroka bę... będ...eche, eche, echechchcheechrrr... och! — zakrztusił się, zakasłał długo, głęboko, zatrzepotał rękami i runął nawznak do rowu. A za nim spłynęły tam pierwsze kosmyki złotej mgły.

Wzdłuż całej pierwszej linji pułku Turkosów przebiegł odgłos kichania i kaszlu tak strasznego, że zdawał się rwać płuca na strzępy. Krztusząc się i wymiotując, nieszczęśni afrykanie wyskakiwali z rowów, by uciec coprędzej przed potwornem niebezpieczeństwem, lecz ogarnięci mgłą, zdezorjentowani, napół oślepieni przez łzy, cieknące im z oczu strumieniami, rozbiegli się na wszystkie strony. Kilkunastu przebiło się przez zdradziecką chmurę, dopadło kanału, przebrnęło go i w zabobonnym strachu padło na kolana na widok mnogiego zastępu nieznanych potworów. Tymi potworami byli żołnierze w maskach gazowych, Niemcy, gotowi już do zwycięskiego marszu. Inni algierczycy gnali prosto wzdłuż swoich rowów strzeleckich i, skutkiem stosunkowo długiego przebywania na zagazowanym terenie, ginęli, jak muchy.

Z ogarniętych paniką Turkosów nikt nie próbował przetrzymać w rowach strzeleckich ataku śmiercionośnej chmury. Tacy śmiałkowie byli tylko na skrzydłach tego odcinka, wśród Kanadyjczyków, a zwłaszcza na drugiem skrzydle, wśród Francuzów. Nie ocalał z nich nikt. Znaleziono ich później skulonych, poskręcanych, obryzganych krwią z pękniętych płuc.

Na prawo, czyli na wschód od „Małego Everestu", ale o półtora kilometra bliżej frontu znajdowały się zamaskowane pozycje ośmiu bateryj francuskich i czterech angielskich, w czem dwie z kalkuckiego pułku. Tych dwanaście baterji w przewidywaniu ataku piechoty niemieckiej, rozpoczęło wściekły ogień zaporowy na linję kanału. Niemców powstrzymało to narazie, lecz chmury nie. Zwartą ławą sunęła naprzeciw ryczącej artylerji, cicha, nieubłagana, złowroga, morderca chmura. Dotarła do stanowisk dwunastu bateryj, które kolejno zaczęły milknąć. Konie przeżyły obsługę dział o kilka minut, potem tam również nastała cisza śmierci, jak w leżących opodal okopach nieszczęsnych Turkosów. Pierwsze dwie linje tych okopów wyłoniły się już z oparów zabójczej mgły i Batten, śledzący przez lornetę przebieg tragicznych wydarzeń ze szczytu „Małego Everestu", ujrzał tam piechotę nieprzyjacielską, idącą naprzód ławą, ale powoli, nieufnie.



— Walter, widzisz?! — ryknął, podając szkła przyjacielowi. — I ty chcesz pozwolić, żeby oni... Nie było rozkazu, co?! A ja mam teraz sztabowców wraz z ich rozkazami w... Kieruj stąd ogniem, ja zajmę się resztą.

Wybiegł z „obserwatorjum", pognał nadół do baterji, która też za chwilę rzuciła pierwszą salwę i odrazu nieźle obramowała cel.

Oczywiście nawet najcelniejszy ogień jednej baterji nie byłby nigdy zatkał szerokiej na ośm kilometrów dziury, jaką w zwartym froncie sojuszników wyrwał pierwszy w dziejach wojny atak gazowy, niemniej jednak porucznik Batten zaawansował na komendanta tej baterji, a kapitan Torrance otrzymał zaszczytną misję „wskrzeszenia" dwóch bateryj, których cała obsługa wraz z końmi wyginęła do nogi.

Już nazajutrz, czyli dnia 23-go kwietnia przyjechała z Paryża komisja chemików. Jej przewodniczący Kling, dyrektor laboratorjum miejskiego w stolicy osobiście wlazł do ziemianek, w których znajdowano najwięcej trupów, osobiście przesłuchiwał ofiary ataku, a pod wieczór cała komisja zebrała się u stóp „Małego Everestu" na naradę i zgodnie orzekła, że: **primo**, wczorajszy czyn Niemców jest pogwałceniem konwencji haskiej z roku 1899-go,... **secundo**, wobec takiego stanu rzeczy sojusznicy nie mogą pozostać w tyle, ale muszą coprędzej przystąpić do podobnego gwałcenia wymienionej konwencji,... **tertio** gaz, jakiego Niemcy użyli wabi się chlor, czyli poprostu CL_2,... **quarto**, chlor należy do rodziny gazów duszących, które wywołują nietylko takie początkowe „odruchy", jakie tu zaobserwowano, ale także „stany chorobowe", jakto: sinicę, nieżyt śluzówek, niedodmę, rozedmę, martwicę płuc, zgorzel kończyn, zgęszczenie krwi i zapalenia powikłane.

Ustaliwszy tyle faktów, komisja jęła rozpytywać o drogę do najbliższej stacji kolejowej. Zanim jednak odjechała, miała maleńką przeprawę z Battenem, który przysłuchiwał się jej obradom ukryty w pobliskiej ziemiance.

— Bardzo to pięknie, moi panowie, — rzekł — ale co począć, jeśli Niemcom przyjdzie ochota jutro znów pogwałcić umowę haską? **Jak bronić się** przed gazami?

— Nad tem właśnie będziemy radzili w Paryżu.

— A my tymczasem mamy tutaj zdychać, jak szczury po truciźnie?! — Z właściwym sobie temperamentem przymówił szpetnie panom z komisji.

— Pańskie nazwisko, poruczniku?!

— Batten, do usług! Ten sam Batten, który wczoraj powstrzymał pochód Niemców wgłąb waszej ojczyzny! Gdyby nie ja, wynik tej wojny byłby już przesądzony!

W tej przechwałce było tyle racji, iż rzeczywiście losy wojny mogły się rozstrzygnąć wczoraj. Ale tylko w tym wypadku, gdyby Niemcy pchnęli w ten wyłom z dziesięć pułków jazdy. Tymczasem ich samych zaskoczył rezultat próbnego ataku gazowego i zupełnie nie wykorzystali owoców okrutnego zwycięstwa, ograniczając się do zajęcia okopów po zniszczonej dywizji wojsk francuskich.

Następstwem lokalnego sukcesu Niemców było jednak groźne wybrzuszenie się ich frontu w stronę „Małego Everestu". Od północy dzieliło go od wrogów nadal dziewięć kilometrów, od wschodu niespełna dwa. Pomimo to dowództwo odcinka nie cofnęło baterji Battena na jakąś nową pozycję, za to na miejsce dwuch przetrzebionych batalionów kanadyjskich przysłano cały pułk Szkotów.

— Acha, to znaczy, że liczą się z atakiem Niemców i chcą za wszelką cenę utrzymać ten punkt, — wnioskował żartobliwie Batten — bo Szkoci przy natarciu są do luftu, ale tego, co trzymają, nie pozwolą sobie wydrzeć do — śmierci... przez wrodzone skąpstwo.

Żartował wciąż, lecz był to szubieniczny humor. W dalszych częściach długiego frontu bojowego żołnierze mieli słabe pojęcie o wypadkach z dnia 22-go kwietnia, zatajono przed nimi wiele szczegółów tej klęski, ale tutaj widziano naocznie skutki pierwszego ataku gazowego i strach przed jego powtórzeniem obezwładnił wszystkich. Przy lada podmuchu wiatru wypatrywano z przerażeniem złoto-zielonej chmury gazu i niemal każdej nocy powtarzały się fałszywe alarmy. Sojusznicy nie mieli dotychczas masek przeciwgazowych, a prymitywny środek ochrony, jaki zalecano „w ostatecznym razie" budził kpiny, niedowierzanie i gniew na nieudolność chemików. Bowiem recepta na ów środek brzmiała: „Związać parami rogi chustki, napełnić ją ziemią obficie zlaną moczem i przez tę zasłonę oddychać, przytknąwszy do niej usta, a równocześnie zaciskać szczelnie powieki". Batten osobiście „wyprodukował" kilka egzemplarzy takich „środków ochronnych" i porozsyłał je przyjaciółom z innych bateryj wraz z odpowiednio sprośną instrukcją.

(Ciąg dalszy nastąpi).



W SĄDZIE.

— Oskarżony zostaje skazany na dożywotnie zamknięcie w więzieniu.

— Ależ, panie sędzio!...

— Ani słowa więcej, albo dodam jeszcze dwa lata!

(„Le Rire")

UPRZEJMY BANDYTA



— Przepraszam panią, może mi pani ra… wskazać, gdzie tu mieści się skarbiec?

(„Everybody's" Londyn)

A TO ŁOTR!

— Wyobraź sobie, ten łotr, mój zięć, gdy tylko ożenił się z moją córką, wyłudził ode mnie 10.000 złotych.

— I nic ci nie zwrócił?

— Tylko córkę.

NIEDOŁĘGA



— Co z ciebie za niedołęga. Nie umiesz się ogolić tą brzytwą, a ja krajałam nią wczoraj linoleum w kuchni i była bardzo ostra.

(„Esquire" Chicago)

W SZKOLE

— Powiedz mi, mój chłopcze, jakie mogą być kąty?

— Prosty, ostry...

— I jaki jeszcze?

— I odnajęty, proszę pana profesora.

PRZY POŻARZE



— To ten nowy naczelnik straży, wciąż mu… się zdaje, że jest strażakiem w wielkim mieście.

(„Everybody's" Londyn)

ROLNICTWO·OGRODNICTWO

DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ

K. J. W.

Odpowiedzialność za wady sprzedanych zwierząt

Od dnia 1 lipca 1934 r. obowiązuje nowy kodeks zobowiązań z dnia 27. 10. 1933 r. (dziennik Ustaw Nr. 82, poz. 598), który między innymi reguluje również i warunki kupna oraz sprzedaży zwierząt domowych i ustala granice odpowiedzialności sprzedawcy za wady zwierząt sprzedawanych.

Nowy kodeks, w porównaniu do przepisów obowiązujących przedtem w Małopolsce, zmniejsza znacznie odpowiedzialność sprzedawcy za choroby zwierząt sprzedawanych i ogranicza ją tylko do chorób uznanych **za wady główne**. Te wady główne **są** wymienione w rozporządzeniu wykonawczym Ministra Rolnictwa z dnia 25. VI. 1934 r. (Dziennik Ustaw Nr. 57, poz. 505).

Odpowiada więc sprzedawca zaledwie za kilkanaście chorób uznanych za wady główne i to z tym zastrzeżeniem, że były niewidoczne w chwili kupna, a ujawniły się w ciągu pewnego czasu, ściśle określonego dla każdej wady głównej jako t. zw. **termin rękojmi.** Za inne choroby zwierząt sprzedawca nie odpowiada, chociażby było zupełnie oczywistym, że zwierzę było nimi dotknięte już w chwili kupna. Jeżeli wada główna ujawni się po upływie oznaczonego czasu (terminu rękojmi), to sprzedawca nie odpowiada nawet za wadę główną zwierzęcia z tytułu rękojmi.

Aby kupujący mógł dochodzić pretensji z tytułu rękojmi winien w ciągu tygodnia od wykrycia wady zawiadomić o tym sprzedawcę. Sądowo może kupujący dochodzić swoich pretensyj w ciągu 6 tygodni, liczonych od upływu terminu rękojmi. Jeżeli więc nowy właściciel w ciągu 6 tygodni nie zaskarży do sądu, pretensja ulega przedawnieniu. Sprzedawca nie może korzystać z upływu terminów i z przedawnienia, jeżeli wadę przed kupującym podstępnie zataił albo jeżeli miejsce zamieszkania sprzedawcy nie jest znane kupującemu.

Ponieważ rękojmią jest objęta stosunkowo mała ilość chorób, to też kupujący powinien starać się zabezpieczyć przed ryzykiem kupna w ten sposób, że winien domagać sie dodatkowej gwarancji i za inne wady lub też kupować na próbę. Jeżeli sprzedawca dodatkowej gwarancji udzieli, odpowiada za inue wady tak jak i za główne. **Odpowiedzialność taką musi jednak wyraźnie na siebie przyjąć** (art. 333, par. 3) Ponieważ dla takiej odpowiedzialności nie ma określonego czasu, wobec tego, celem uniknięcia nieporozumień, winny obie zainteresowane strony termin ustalić. Kupując na próbę nowonabywca może zastrzec sobie, że bierze zwierzę do swojego gospodarstwa pod obserwację na określony czas i dopiero po jego upływie, sprzedaż będzie ważną, o ile uzna przedmiot sprzedaży — zwierzę — za dobry. Próba taka winna mieć przez obie strony ustalony czas próby i warunki zapłaty. Jeżeli w umówionym czasie kupujący nie zawiadomi sprzedającego o wycofaniu się z kupna, uważa się sprzedaż za dokonaną. Ponieważ często zdarza się, że sprzedawca pozbywa się zwierzęcia z powodu jego wad to też należy zachować przy kupnie ostrożność. zwierzę dokładnie oglądnąć, ewentualnie wypróbować, względnie domagać si [illegible] do datkowego poręczenia i za wady nie objęte ustawą

* * *

Do wad głównych, za które z mocy samego prawa sprzedawca odpowiada, **należą u koni:**

1) **Dychawica** — są tu zaliczone przypadki utrudnienia oddechu spowodowane przez przewlekle, nieuleczalne schorzenie płuc lub serca.

2) **Dychawica świszcząca** — przypadki przeszkody w oddechaniu spowodowane przez przewlekłe, nieuleczalne schorzenie krtani lub tchawicy, objawiające się charakterystycznymi szmerami.

3) **Łykawość** — jest to chorobliwe przyzwyczajenie do oblizywania, gryzienia względnie zjadania różnych przedmiotów niestrawnych, przyczem często występują: słaby apetyt, złe trawienie lub też różne przypadłości nerwowe jak kiwanie głową, połykanie powietrza itd.

4) **Okresowe zapalenie oczu** — ślepota miesięczna — jest to schorzenie wewnętrznych części oka, prowadzące zazwyczaj do całkowitej ślepoty. W pewnych okresach choroba ta jest niedostrzegalna.

5) **Warlogłowienie — (popularnie zw. koller, dumkoller)** — w postaci nieuleczalnej wywołane wodnicą mózgu. Choroba ta objawia się w ten sposób- że koń stoi senny ze spuszczoną głową, często opartą o żłób, z napół przymkniętymi oczami, nie zwracając uwagi na otoczenie. Porusza się z trudnością, stojąc, często nogi krzyżuje, słoma i siano wystają mu z pyska, przy piciu głowę zanurza za głęboko.

Przy wymienionych wyżej wadach głównych termin rękojmi wynosi 14 dni.

6) **Nosacizna** stwierdzona na podstawie oznak zezwnętrznych lub za pomocą metod rozpoznawczych. **Termin rękojmi 21 dni.**

U bydła rogatego do wad głównych należą.

1) **Zaraza płucna.** Choroba ta została uznana obecnie za wygasłą w całej Polsce. **Termin rękojmi 21 dni.**

Z takiego ujęcia wynika, że sprzedawca nie odpowiada za wszystkie wypadki gruźlicy u zwierząt sprzedawanych, lecz tylko wtedy jeśli równocześnie jest otwarta gruźlica wymienia i w mleku znajdują się prątki (zarazki) gruźlicy. Lub jeżeli gruźlica jest przyczyną wychudzenia zwierzęcia. Za zwierzęta tłuste, opasowe, chociażby były gruźlicą dotknięte sprzedawca nie odpowiada. Gruźlica wtenczas nie jest wadą główną.

U owiec do wad głównych należą:

1) **świerzb** i 2) **wodnica** (puchlina) ogólna, **Termin ręk. 14 dni.**

U trzody chlewnej do wad głównych są zaliczone:

1) **Pomór świń. Termin ręk. 10 dni.**

2) **Różyca świń. Termin ręk. 3 dni.**

3) **Wągry** szkodliwe dla ludzi. **Termin ręk. 14 dni.** Są to te wągry, które wywołują u ludzi tasiemca (soliter).

4) **Włośnica. Termin ręk. 14 dni.**

W razie sporów do wydawania orzeczeń w tych sprawach powołani są lekarze weterynaryjni i tylko ich opinia co do tego czy zwierzę jest dotknięte wadą jest miarodajna.



Akwizgrańska garlaczka

Dbajmy o przyjaciół domowych

Budy psie powinny być wejściem zwrócone do południa, ze wszystkich stron zaopatrzone przed wiatrem i przeciągiem. Legowisko trzeba wyściełać obficie słomą, często zmienianą, by było czysto i ciepło. Należy też codziennie psa na kilka godzin spuścić, by mógł użyć ruchu. Należy go też lepiej i obficiej karmić, niż w lecie. W południe trzeba podawać karmę ciepłą, woda do picia ma być wystała w kuchni, a nie zimna jak lód, bo taka bardzo szkodliwa. Trzeba też uważać na naczynia do jedzenia i picia, by były zawsze czysto utrzymane.



LIA Z SWYMI POCIECHAMI.

Lia jest rasowym owczarkiem alzackim, wiernym stróżem domu i niezawodną obroną swego pana. Z jej oczu można wyczytać niepowszednią mądrość i inteligencję, zdaje się odgadywać myśli i każdy rozkaz wykonuje ochoczo i kładzie każdego napastnika na obie łopatki.

Ile chleba wydaje 100 kg żyta

Wydajność chleba z żyta zależy od ziarna samego, czy ono jest „szkliste, czy mączyste", dalej od „czystości" żyta, od „wartości" młyna, od „troskliwości„ tj. umiejętności młynarza, a wreszcie od „dobroci" mąki.

Na żarnach lub śrutowniach, mieląc żyto, otrzymuje się często ze 100 kg. żyta tylko 50 — 60 kg. mąki. Wielkie, nowocześnie zbudowane nowe młyny oddają znacznie wyższy procent mąki, np. ze 100 kg. żyta do 82 kg. mąki. Ponieważ przez proces wypiekania podnosi się waga aż do 40 procent, dlatego ze 100 kg. żyta względnie 80 kg. mąki, jak wyżej, otrzymać można świeżego chleba 122 kg., a że w ciągu doby świeży chleb traci na wadze 5 procent, przeto po 24 godzinach pozostanie z niego tylko 117 kg.

Za pracę, pieczenie, sól, kminek i na zarobek, piekarz, o ile wynagrodzenie nie ma być płacone gotówką tylko żytem, liczy sobie 30 procent. A zatem z 122 względnie 117 kg. chleba, pozostałoby 86 kg. świeżego lub 82 kg. (24 godziny po wypieku), czyli ze 100 kg. **żyta wypadnie 86 względnie 82 kg. chleba.**

Ile mąki - 100 kg pszenicy i żyta

Dawniej otrzymywano ze 100 kg. pszenicy: 55 kg. przedniej mąki, 18 kg. średniej i 9 kg. mąki ciemnej, a nadto 18 kg. otrąb. Obecnie zmniejszyła się ilość otrąb na korzyść mąki, a to dzięki ulepszeniu młynów. Podobnie ma się rzecz i z żytem. W starych młynach otrzymywano ze 100 kg. żyta: 20 — 25 kg. mąki przedniej, 56 — 60 kg mąki średniej i 10 — 12 kg. mąki pośledniej obok 10 — 12 kg. otrąb. Nowe młyny wymielają ze 100 kg. żyta: 60 — 62 kg. pięknej mąki przedniej, 15 — 18 kg. mąki średniej, a reszta — to otręby; 100 kg. mąki żytniej daje około 140 kg. chleba.

Żywienie i utrzymywanie bydła w zimie

Urozmaicaj bydlęciu paszę, mianowicie mieszaj mniej smaczne pasze ze smacznymi, a zatem sieczkę żytnią, np. z różnymi plewami z jarej i strączkowej słomy itp.

Zadawaj gorszą paszę na początek, a lepszą na koniec opasu. Umiejętne bowiem podanie bydlęciu paszy podnosi jego żarłoczność, wywołuje w organizmie większe wydzielanie się soków trawiących, przez co zwiększa się siła trawienia znacznie.

Skutek pasenia jest lepszy, jeżeli się podaje bydlęciu paszę w niewielkich ilościach, zasypując ją wtedy dopiero, gdy zwierzęta paszę poprzednią już wyjadły z koryt na czysto.

Sposób zadawania paszy w ciągu dnia powinien być następujący: 1-szy o godz. 5 rano, dosypując paszy w miarę wyjadania, 2, 3 i 4 razy nawet. Bydło się pokłada, pasterz z koryt wybiera resztki. O godz. 9 porcję siana, potem pojenie, o godz. 11 odpas drugi, podobny do pierwszego, o godz. 4 po południu odpas trzeci. Godzinę przed tym pojenie bydła po raz drugi.

Pojenie. Z praktycznych względów pozostawia się zaspokojenie pragnienia własnemu instynktowi bydlęcia, co jest najlepszym. Człowiek już dlatego samego nie może tym dysponować, bo nie wie, ile wody zawiera zjedzona przez bydlę pasza. W zimie woda powinna być wystana w oborze przez jakie 24 godziny przynajmniej. Zbyt zimna bowiem sprowadza zaburzenia żołądkowe wzdęcie, czasem śmierć nawet. „Grzechem gospodarskim" nazwać trzeba dopędzanie bydła w zimie do owartej przerębli.

Pielęgnowanie bydła jest rzeczą wielkiej wagi. A więc: trzymać bydło trzeba w dobrym budynku, dać mu regularnie suchy i zdrowy podściół, czyścić regularnie skórę i dawać codziennie sposobność ruchu.

Żywienie cieląt

Żywienie małych cieląt powinno być silne Do roku nie powinno im się żałować owsa, a drobne, zdrowe i codziennie świeżo podane siano, zawsze za drabką założone być winno, aby cieleta brały z niego do woli. Starszym cielętom zaleca się wkrawać po trosze okopowych, najlepiej marchwi.

Odżywianie cieląt powinno być następujące: **pierwszy tydzień życia.** Mleko wprost od krowy — dziennie 4½ litra, **2, 3, 4-ty tydzień:** 7½ litra mleka dziennie, owies i siano do woli. Od 6-go tygodnia — przez 2 dni — po 4½ litra mleka słodkiego i 3 litry mleka odtłuszczonego; przez 2 dni po 1½ litra mleka słodkiego i 6 litrów mleka odtłuszczonego. W ten sposób cielę ani się spostrzeże na tej zmianie i chętnie pije mleko odtłuszczone. Od początku 6-tego tygodnia dodawać już należy po trosze siemienia lnianego i jak wyżej owies i siano do woli. **Od 7-ego tygodnia:** 7 i pół ltr. mleka odtłuszczonego aż do ukończenia 3 miesięcy. **Od 4-go miesiąca:** zamiast odtłuszczonemleka, codziennie 1 funt makucha lnianego, 2 funty owsa i ¼ funta siemienia lnianego. **Od 5-go miesiąca:** zamiast siemienia lnianego, 1 funt otrąb żytnich, a resztę tak samo, jak poprzednio.

Uprawa i użytkowanie ziół

Bazylia (Ocimum Basilicum). Roślina 1-roczna, wymagająca dużej ilości ciepła. Najlepiej kupić rozsadę i posadzić w doniczce lub na słonecznej grzędzie. Scina się w czasie kwitnienia i szybko suszy. W świeżym stanie dodaje się bazylię w bardzo małych ilościach do sałat i potraw (zwłaszcza do „ragout", pasztetów, do sosów, pieczeni baraniej i cielęcej). Ceniona jest również bazylia, jako przyprawa do kwaszonych ogórków.

Krwawnik (Achillea Millefolium). Roślina trwała. Łatwa do uprawy. Używany jest od czasów starożytnych, jako środek czyszczący krew, ułatwiający trawienie, wzmacniający żołądek. Młode, soczyste pędy krwawnika są bardzo smaczne w całości lub siekane do kanapek (krajanek). Mogą być użyte, jako samodzielna jarzyna lub też w mieszaninie z innymi ziołami.

Cząber ogrodowy (Satureja hortensis). Roślina I-roczna. Siew w końcu kwietnia, początku maja w grunt, rozsadnik lub skrzynkę kuchenną. Rośnie szybko. Nadaje się dobrze do suszenia. Dla zachowania aromatu należy ją suszyć w cieniu.

Satureja monatana. Roślina trwała, o smaku intensywniejszym niż cząber I-roczny. Jest znana jako przyprawa do zielonego groszku. Poza tym używa się również cząber przy wyrobie kiełbas. Jest dobrym dodatkiem do kartoflanki i strączkowych. Do mieszanin ziołowych może być dodawana w drobnych ilościach, ponieważ ma silny smak korzenny. Wysuszony można używać w zimie, jako przyprawę do sałat.

Biedrzeniec wielki (Pimpinella magna). Roślina trwała. Siew w grunt. Może również róść w dużych skrzynkach balkonowych. Kwiat należy ścinać ze względu na to, żeby dłużej otrzymywać liście o smaku korzennym. Biedrzeniec dodaje się do przypraw ziołowych, do sałat i innych potraw, w małych ilościach (po kilka listków).

Szałwia lekarska (Salvia officinalis). Jest to trwały podkrzew. Do użytku zimowego liście suszy się w pęczkach. Liście szałwi używa się przy gotowaniu węgorzy, pieczeniu na ruszcie i duszeniu wieprzowiny i baraniny. Używać ich należy oszczędnie, jako silnie aromatycznych. Odwar z szałwi jest starym środkiem przeciw chorobam gardła. Również krwawiące lub zaognione dziąsło leczy się przez natarcie świeżymi liśćmi szałwi lub też przez płukanie odwarem szałwi suchej.

Majeranek. (Origanum Majorana). Jest to roślina I-roczna, lubiąca glebę o stałej sile nawozowej. Wysiew w marcu w inspekt lub w skrzynki, przesadzanie w ciągu maja. Do suszenia ścina się ziele nim zakwitnie. Majeranek świeży i suszony, jako silnie aromatyczny, należy używać do mieszanin ziołowych tylko w najmniejszych ilościach. Największe ma zastosowanie do kiełbas, kartoflanki, grochu i pieczeni baraniej.

Pasożyty kur

W razie zauważenia u ptactwa domowego różnych pasożytów, np. wszy, piórojady itp., radzimy piórkiem pomazać pióra pod skrzydłami i w ogóle miejsca opanowane przez pasożyty mieszaniną nafty z olejem.

Ś. † p.

WINCENTY KROWICKI

b. dyrektor Ludowego Tow. Wydawniczego „Piasta", obywatel m. Krakowa, podporucznik rezerwy W. P. przeżywszy lat 56, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony dwukrotnie św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 13 stycznia 1937 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpiło w sobotę dnia 16 b. m. o godzinie 3½ po południu.

Ś. p. Wincenty Krowicki

Dn. 13. I. w Krakowie zmarł **śp. Wincenty Krowicki,** urodzony w r. 1881 w Krakowie, b. dyrektor browaru XX. Sanguszków w Tarnowie i dyrektor browarów Huggera w Poznaniu. W chwili wybuchu wojny światowej pełnił obowiązki generalnego **sekretarza b. prezesa prof. Jaworskiego** przy Naczelnym Komitecie Narodowym. Za działalność na tem stanowisku otrzymał dyplom i odznakę honorową. Gdy pierwsze transporty rannych przybyły do Krakowa, poświęcił im wiele trudu i pracy w oddziałach chirurgicznych. Zmarły był podporucznikiem w rezerwie, odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości. Brał czynny udział przez długi okres czasu w ruchu ludowym, był dyrektorem Lud. Tow. Wydawniczego i członkiem Zarz. Okręg. S. L. Znany był w szerokich kołach towarzyskich i przemysłowych, cieszył się ogólną sympatią. Cześć Jego pamięci!

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

BACZNOŚC POWIAT KRAKOWSKI!

W dniu 22 stycznia br. (w piątek) odbędzie się w redakcji „Piasta" w Krakowie **posiedzenie Zarządu Powiatowego i Pow. Komisji Gospodarczej.** Początek o godz. 10-ej rano. Prosimy o przybycie wszystkich członków.

ZJAZD POWIATOWY W KRAKOWIE

W dniu 24 stycznia br. (w niedzielę) odbędzie się w **Krakowie,** w Domu Ludowym przy ul. Radziwiłłowskiej 23. **nadzwyczajny zjazd powiatowy** Stronnictwa Ludowego. **W programie sprawozdanie z Kongresu i sprawy organizacyjne.** Początek o godz. 10-ej rano. Prosimy o przybycie delegatów ze wszystkich Kół w powiecie.

Zarząd Powiatowy.

TERMIN ZJAZDU W SĄDECKIM

Powiatowy Zarząd zawiadamia, że **dnia 30, 31 stycznia, i 2 lutego 1937** odbędzie się **kurs polityczno gospodarczy w Nowym Sączu, w którym obowiązkowo wezmą udział** delegaci z poszczególnych Kół z powiatu po jednym z Koła. Bliższe informacje udzieli w tej sprawie Sekretarjat Powiatowy.—

Wstęp na kurs za legitymacjami z r. 1937.

Dnia 2 lutego 1937 na zakończenie kursu odbędzie się **zjazd powiatowy w Nowym Sączu w domu Robotnika** na Kolei o godz. 12 w południe, w którym wezmą udział Zarządy Kół oraz delegatki Sekcji Kobiet.

Wstęp na salę za legitymacjami z r. 1937.

Za Zarząd Powiatowy S. L.
Mrg. Janiak Józef.

TERMIN ZJAZDU POWIATOWEGO S. L. W MYŚLENICACH.

Dnia 24 stycznia (niedziela) br. odbędzie się w **Myślenicach** w domu p. **Franciszka Syrka, Zjazd powiatowy S. L. o godzinie 10-ej przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym:**

1. Sprawozdanie z Kongresu S. L.

2. Wybór nowych władz powiatowych S. L.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji członkowskich. (Zaznacza się, że legitymacje na rok 1937 będą do nabycia u prezesa p. Franciszka Syrka).

Za: Zarząd Pow. S. L.
Franciszek Syrek, prezes.

WAŻNE DLA LUDOWCÓW POW. MIECHOWSKIEGO.

Z dniem **1 stycznia 1937 r.** został otwarty **powiatowy sekretariat Stronnictwa Ludowego w Miechowie, Rynek nr. 15, I. piętro.**

Sekretariat będzie czynny oraz będą udzielane porady prawne **we wtorki od godz. 10—14-ej, a w piątki od godz. 11 do 13-tej każdego tygodnia.**

Jednocześnie pow. zarząd Stronnictwa Ludowego **poszukuje lekarza i adwokata ludowców na wolną praktykę do osiedlenia się w Miechowie.**

Zarząd pow. zgłaszającym się pisemnie do sekretariatu będzie odwrotną pocztą udzielał odpowiedzi.

Baczność Tarnobrzeg.

W dniu 24 stycznia br. odbędzie się *nadzwyczajny Zjazd powiatowy w sali „Sokoła" w Tarnobrzegu. Początek o godz. 10-tej. Wstęp za legitymacjami,* (ważne będą i z roku 1936).

Na porządku dziennym:
1) Sprawozdanie z kongresu.
2) Uchwalenie rezolucji.
3) Wolne wnioski.

Zarząd.

BACZNOŚĆ PRZEWORSKIE!

Zjazd powiatowy delegatów powiatu przeworskiego odbędzie się w Przeworsku, w niedzielę dnia 24. 1. br. o godz. 10. rano.

Porządek obrad:
1) sprawozdanie z Kongresu,
2) referat gospodarczy wygłosi **inż. Ignacy Solarz,** dyrektor Uniwersytetu Wiejskiego z Gaci.

Wszyscy członkowie obowiązkowo muszą mieć legitymacje.

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego.

UWAGA CHŁOPI GMINY WOJNIŁÓW
powiat Kałusz.

Dnia 31 stycznia br. odbędzie sie zjazd ludowców z gminy zbiorowej we wsi Siółko, w domu W. Cijki, o godzinie 12-ej.

Referował będzie *p. Józef Moskal,* prezes Zarządu pow. S. L. *Chłopi z Wojniłowa, Siółka, Pawlikówki, Hruskiego, Dubowicy, Kołodziejów i Seredniego winni obowiązkowo przybyć.* Zapraszamy również gości z innych *Kół.*

W. Cijka.

Do Kół komisji gospodarczej w powiecie rohatyńskim.

Upraszam członków S. L. w powiecie rohatyńskim *o nadesłanie sprawozdania ze swej pracy, która im polecił zjazd powiatowy w Radwanowie — do dnia 30 stycznia 1937 r.* Proszę panów prezesów Kół ludowych, aby zechcieli ułatwić zainteresowanym przesłanie tych sprawozdań i dopilnować daty wysyłki.

Władysław Kopała,
prezes powiatowej komisji gospodarczej.

POW. GRODNO: W dniu 24 stycznia zwołuję nadzwyczajny zjazd powiatowy w sekretariacie S. L. przy ul. Orzeszkowej 31. Ze względu na ważność spraw przybycie prezesów i sekretarzy Kół S. L., oraz członków Zarządu Powiatowego jest obowiązkowe.

Prezes powiatowy S. L.
(—) Br. Makarewicz

POW. MIECHÓW: Z dniem 1-go stycznia b. r. otwarty został **w Miechowie. Rynek 14, pierwsze piętro, sekretariat Stron. Ludowego,** który będzie czynny **we wtorki** od godz. 10-ej rano do 14-ej, **w piątki** od 11-ej do 13-ej i w **niedzielę od 13-ej do 14-ej.** We wtorki i w piątki załatwiane są sprawy organizacyjne, zaś w niedzielę będzie można nabyć książki i gazety ludowe.

(—) Szymon Dudek — prezes.

WAŻNE DLA PP. ADWOKATÓW.

POW. MIECHÓW: Ludowcy pow. **miechowskiego, tą drogą poszukują prawnika ludowca, któryby mógł obsłużyć ich w sprawach prawnych. Egzystencja zapewniona. Osobiście zgłaszać się można w Sekretariacie w Miechowie, Rynek 14, we wtorki, listownie zaś: Szymon Dudek, pta Słaboszów, pow. Miechów.**

(—) **Zarząd Powiatowy S. L.**



Zima w Beskidach. (fot. Dubawski.

POW. GRÓJEC: **Dnia 31 stycznia b. r. we wsi Kukały** gm. Drwalew, odbędzie się statutowy zjazd pow. Str. Ludowego pow. grójeckiego. Na zjeździe tym odbędą się wybory Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Partyjnego i omówienie spraw politycznych. Wstęp na salę obrad tylko za okazaniem legitymacyj i zapisaniem się na listę obecności. Prosimy wybranych delegatów i Zarządy Kół o konieczne przybycie.

(—) E. Zawaliński — prezes.

Zatwierdzone zarządy powiatowe S. L.

Naczelny Komitet Wykonawczy na posiedzeniu swem w dniu 18 listopada 1936 r. zatwierdził następujące Zarządy Powiatowe S. L.

Zarząd Pow. S. L. pow. Lubartów — wybrany 11. X. — 1936 r.

Zarząd Pow. na pow. Stanisławów — wybrany 2. II. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Pilzno — wybrany 19. IV. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Myślenice — wybrany 9. II. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Dąbrowa — wybrany 6. III. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Cieszyn — wybrany 29. II. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Bielsko — wybrany 8. III. — 1936 r.

Zarząd Pow. S.L. na pow. Tarnów — wybrany 21. II. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Mielec — wybrany 23. II. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Gorlice — wybrany 29. III. — 1936 r.

Zarząd Pow. na pow. Bochnia — wybrany 3. IV. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Nisko — wybrany 8. III. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. **Kolbuszowa** — wybrany 26. IV. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Tarnobrzeg — wybrany 16. II. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Limanowa — wybrany 8. V. — 1936 r.

Zarząd Pow. na pow. Grybów — wybrany 22. II. — 1936 r.

Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. na posiedzeniu swym w dniu 11-go stycznia 1937 r. zatwierdził następujące Zarządy Powiatowe Stronnictwa Ludowego:

Zarząd Wojewódzki S. L. na woj. Warszawskie — wybrany 29. 11 — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Przasnysz — wybrany 30. XII. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Radom — wybrany 18. X — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Janów Lubelski wybrany 23. VIII — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Łuków — wybrany 3. I. — 1937 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Garwolin — wybrany 22. 11. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Brzozów — wybrany 2. II. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Kutno — wybrany 6. XII. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Jasło — wybrany 15. 11. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Gostynin — wybrany 5 stycznia 1937 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Zamość — wybrany 10. I. — 1937 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Krotoszyn — wybrany 23. II. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Kępno — wybrany 31. III. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Gostyń — wybrany 8. 11. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Węgrowiec — wybrany 26. VI. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Jarocin — wybrany 15. IV. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Ostrów Wielkopolski — wybrany 23. 11. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Środa — wybrany 5. 11. — 1936 r.

Zarząd Pow. S. L. na pow. Szamotuły — wybrany 1. III. — 1936 r.

SEKRETARJAT NACZELNY STRONNICTWA LUDOWEGO.

Z RUCHU LUDOWEGO W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

BARYSZ. W dniach 18 i 19 bm. odbył się **dwudniowy kurs organizacyjno-społeczny.** Referentem był **p. Tadeusz Cieplak,** sł. praw ze Lwowa. Udział uczestników był bardzo liczny, dochodząc do 500 osób. Dla młodzieży poświęcony był jeden referat.

Znamienny jest zapał, z jakim wieś organizuje własne życie, nie czekając na obcych proroków.

P. Cieplakowi podziękowaliśmy serdecznie za poniesiony trud i za pouczające referaty.

UCZESTNIK

BRZEŻANY. W **Polskiej Wsi** odbyło się zebranie członków S. L. z udziałem okolicznych gmin, jak **Okopy i Płancza Mała.** Obrady jednak zostały zakłócone przez bojówke sanacyjną pod kierownictwem sołtysa Michała Małaczyńskiego, który niewątpliwie działał z natchnienia innych czynników.

Zasady praworządności w dalszym ciągu w powiecie nie obowiązują. Samowola zastępuje prawo. Nie ustąpimy jednak przed żadnym terrorem, ani przed nasyłanymi rozbijaczami. Bezład i anarchia w powiecie wymagają w pierwszym rzędzie zmiany gospodarza, któryby przywrócił normalne stosunki, zgodne z interesami Państwa.

LUDOWIEC.

WIEC ENDECKI PRZEMIENIŁ SIĘ NA LUDOWY.

W Czernielowie Mazowieckim, powiat Tarnopol ogłoszono onegdaj wiec w sali Domu Ludowego. Przybyli nań Polacy z trzech okolicznych wsi. Wywody prelegentów endeckich nie tarfiły jednak chłopom do przekonania. Prelegenci widząc, że nastrój na wiecu jest wybitnie ludowy, opuścili zgromadzenie. Potem zaczęli przemawiać miejscowi chłopi. Odśpiewaniem pieśni: „Gdy naród do boju" i okrzykami na część Polski Ludowej zakończono zgromadzenie.

Ludowiec.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA PSZCZELARSKIEGO

z aktualnym odczytem odbędzie się w **niedzielę, dnia 31 stycznia o godz. 10-tej,** w sali wykładowej zakładu biologicznego U. J. przy ul. **św. Jana 20, I p.** Liczny udział członków i miłośników pszczół pożądany.

DO ADWOKATÓW LUDOWCÓW

Młody prawnik ludowiec poszukuje patrona i tą drogą prosi członków Sekcji Prawników S. L. o łaskawe zgłoszenia do Sekretariatu Sekcji Prawników S. L. w Krakowie, Mały Rynek 4,

Kronika Śląska

CIESZYN — „NADĘTOWO".

Wesoła Lwowska fala z niedzieli 10. 1. wzięła w obroty urzędników fikcyjnego „Nadętowa", gdzie to, przejęci swym stanowiskiem urzędnicy, zgóry traktują interesantów. Mamy wrażenie, że autor słuchowiska odwiedził cieszyńskie urzędy i dłużej zabawił w Urzędzie Skarbowym, skąd wziął natchnienie do swego słuchowiska. Sposób urzędowania pana naczelnika żywo przypomina bowiem „Nadętowo". Pan naczelnik w sposób obraźliwy traktuje interesantów, nie dozwalając dojść do słowa, zasłaniając się przy tym potrzebami Państwa. Czuje się przy tym dotkniętym w swej ważności, gdyż zwykły śmiertelnik ośmielił zwrócić się do niego.

Jesteśmy przekonani że w Polsce nie jest tak źle, by potrzebowała podatków od nędzarzy. Zapewniał zresztą o tem pan premier na ostatniem posiedzeniu Sejmu. Nie jesteśmy wobec tego pewni, czy pan naczelnik przez swój sposób urzędowania wyrządza przysługę Państwu. Zniszczyć egzystencję jednostki łatwo, trudniej natomiast zatrudnić bezrobotnych. Trudno, z próżnego ani Salomon nie naleje.

Ale taki to już los Cieszyna, że urzędnicy tutaj nasłani zwykli chadzać drogami najmniejszego oporu. Starostwo wojuje z kobietami na targu a Urząd Skarbowy idzie w jego ślady.

OGRODZONA. Walne zebranie Koła S. L.

Dnia 10 stycznia odbyło się tutaj walne zebranie koła S. L. Zebranie zagaił przewodniczący Alojzy Grzybek, protokół oraz sprawozdanie z działalności Koła za rok ubiegły zreferował sekr. Jan Broda, spowozdanie rachunkowe złożył skarbnik p. Franek. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. Tomica złożył sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji i przedstawił wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium co zebrani uchwalili jednogłośnie przez powstanie. W obszernych sprawozdaniach zebrani jak gdyby w kalejdoskopie ujrzeli rok ubiegły, rok intensywnej i popartej materialnym zyskiem pracy Zarządu Koła.

Następnie wygłosił referat organizacyjny sekr. Kaleta z Cieszyna poczem po wykupieniu legitymacji na rok bieżący przystąpiono do wyboru Zarz. koła. Zebrani w dniu 10. 1. 1937 członkowie S. L. w Ogrodzonej domagają się zmiany ordynacji wyborczej i przywrócenia równych praw wyborczych wszystkim obywatelom.

Zebrani protestują przeciwko projektowi ustawy o niepodzielności gospodarstw włościańskich, jako nieodpowiadającemu obecnemu stanowi gospodarczemu wsi.

Zebrani domagają się powrotu do kraju emigrantów politycznych a w szczególności prezesa Witosa.

Zebrani przyrzekają wytrwać aż do zwycięstwa w walce o zwycięstwo idei ludowej. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Rzplitej i prezesa Stronnictwa.

Tekla Klebetnica



Moi mili ludeczkowie, nie gniywajcie sie też na mie, żech tak dłógo rajzowała. Nimógłach sie wom ługnać od tych naszych gaździnek i gazdoków i musiałach być na podgarlinie Ja tóż wom ludeczkowie prziszeł małowielki mróz i wszystkie sanacyjne gazety pomarzły. Naprzód zmors Boncwoł Fuła ze swoimi Bylbowinami Śląska Cieszyńskiego i dostoł takom ciynkom, że kielanoście dni z izby nie wychodził a jak wyszeł zaroziutko ściepoł te szumnom tabulke z napisem Redakcyja. Myśloł se, że bydzie wicznym redaktorem, a zapomnioł, że może prziść mróz. Zostały mu teraz dziury na murze w nowej chałupie.

Przed kamratem tak sie Boncwoł pocieszoł: „ach synku — myślołech, że sanacyj to tak, jak nieboga Austryja — wiecznie bedzie stoć. Dołech se intabulować te redachtorskom tabułke, alech sie teraz przeskumoł, że sanacyj odziedziczyła dłógowieczność austryjackom.

Kamrat mu powiedzioł, coby se choć ty dziury zamazoł, że to chałupe szpeci, a dyby sie już tak stoł cud, a wybraliby go fojtem w Cieszynie to se może szyld postawić w ogródku. Bedzie to szumniejsze a wróble bedom mu na nim ćwiyrkać.

Brygida Śląska też zamarzła, bo wydawca nie chcioł kupić wąglo, i redaktor mu uciyk, bo go zawrzić nie chcieli, ale takij gańby mu tam robić nie musioł. Tak zakończyły swój wielebny żywot pociechy sanacyjne.

Mróz przichodzi na wszystkich, bai na sanacyjnych fojtów. W aż-lochu zamroziło i musieli wybrać nowego fojta, morowego, coby sie umioł lepi z kasom obchodzić. Pod Chełmem w szybowcowej dziedzinie snoci „miechy" z cementem zamroziło no i fojt mo z tem kupe brewerye. Nejlepi to jeszcze w roztropnej dziedzinie. Tam fojt zapobiego bezrobociu. Przeszłom niedziele zbuloł piec gospodzkimu, szybki, szklonki potrzaskoł, a bezmała jak się kaflarzowi robota skończy to prawi, że zaś na nowo zacznie. Jak by tak wszyscy zaczeni toby to życi było wiesielsze.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY z dnia 18 b. m.

Papiery państwowe:

5 proc. poż. konwersyjna 53,50; 6 proc. poż. dolarowa 64,50; 4 proc. poż. dolarowa 46.50; konsolidacyjna 51,00 — 49,50 — 49,25 — 49,75 3 ost. drobne; 7 proc. stabilizacyjna 450,00 kupon 130,21; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. ser. V. 48,50; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. Ziem. Kred. ser. L. 46,00; 3 proc. poż. inwestycyjna I em. pojed. 64,00; II em. pojed. 64,75; II em. serie 82,50.

Akcje:

Bank Polski 107,75 — 108,00; Cukier 29,00; Węgiel 16,75; Lilpop 13,75; Norblin 52,00; Siarachowice 32,75 — 32,50.

Waluty:

Belgi belgijskie 89,26 — 88,83; dolary St. Zjedn. 5,29 i pół — 5,27; dolary kanadyjskie 5,29 — 5,26 i pół; floreny holenderskie 290,10 — 288,40; franki francuskie 24,73 — 24,59; franki szwajcarskie 121,60 — 120,80; funty angielskie 26,02 — 25,96; guldeny gdańskie 100,20 — 99,80; korony czeskie 16,70 — 16,20; korony duńskie 116,19 — 115,33; korony norweskie 130,68 — 129,70; korony szwedzkie 134,13 — 133,15; liry włoskie 24,50 — 24,00; marki fińskie 11,49 — 11,00; marki niemieckie 122,00 — 118,00; szylingi austriackie 96,00 — 95,00, marki niem. srebrne 130,00 — 126,00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Wtorek, 19 stycznia 1937 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto tranzakcje 45 ton 23.10, Żyto tranzakcyjne 135 ton 23.10.

Jęczmień browarowy 25.50 — 26.50, jęczmień 700-715 grl. 21.00—21.75, jęczmień 667-676 grl. 22.50—22.75, jęczmień 6.30-640 grl. 21.50—21.75, otręby pszenne grube 16.00—16.50, otręby pszenne średnie 15.00—15.75, otręby żytnie 15.75—16.25, otręby jęczmienne 15.50—16.75, makuch lniany w taflach 23.25—23.50, makuch rzepakowy w taflach 18.75—19.00.

Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe.

Ogólny obrót: 2.579,6 ton w tem żyta 1.137 ton, pszenicy 320 ton, jęczmienia 285 ton, owsa 25 ton.

Odpowiedzi Redakcji

Obywatelom w Rudzicy i Rostropicach podajemy do wiadomości, że przesłane rezolucje będą przedmiotem obrad kongresu. Przy tej okazji chcemy zwrócić uwagę, że rezolucje same mają wtenczas tylko swoją wymowę, o ile za nimi stoi zorganizowana politycznie siła. To też pierwszym obowiązkiem świadomym obywateli jest budowa od dału zdrowyhc zrębców organizacji ludowej. Pierwszą zaś czynnością organizacyjną jest zaopatrzenie się w legitymację i zaabonowanie gazety ludowej, Trzeba sobie uświadomić, że tak jak kiedyś kartka wyborcza decydowała o losie szerokich warstw, to dzisiaj tą kartką, która zadecyduje o naszej przyszłości, jest właśnie legitymacja. Wzywamy tamtejszych obywateli do pracy w tym kierunku a po kongresie zapoznany Was z dalszymi wytycznymi. Łącznikiem zaś niech między nami niech będzie nasza gazeta ludowa.

K. L. Lwów. — Prosimy o podanie bliższego adresu dla redakcji. Skrypt o organizacji „Gminy Społecznej" prosimy uprzejmie nadesłać. We Lwowie otwarło w ostatnich dniach sekretariat: S. L. Adres: Wojciech Sokalski, Lwów, ul. Św. Józefa 2 m. 8.



Ogólny widok Walencji.

Sprostowanie redakcyjne do artykułu

p. t. TERMIN SKŁADANIA WNIOSKÓW O OBNIŻENE CENY KUPNA DZAŁEK Z PARCELACJI.

W numerze 2-gim „Piasta" zaszła **pomyłka drukarska w poradniku prawniczym.** Mianowicie na zasadzie art. 53 ustawy z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych Urząd Rozjemczy może stosownie do zmienionych warunków ekonomicznych obniżać długi z tytułu działów rodzinnych i spadkowych, dokonanych w odniesieniu do gospodarstw wiejskich w okresie od dnia **1 stycznia 1926 do dnia 1 lipca 1932** a nie jak mylnie wydrukowano do dnia 1-go lipca 1934 co niniejszem prostujemy.

Wniosek taki winien być złożony najpóniej w dniu 27 października 1937 do Urzędu Rozjemczego.

Do naszych Czytelników!

Z numerem następnym zmuszeni będziemy **wstrzymać dalszą wysyłkę pisma wszystkim tym,** którzy do dnia dzisiejszego nie odnowili przedpłaty na rok 1937.

Wydawnictwo nasze uczyniło wielki wysiłek — obniżając cenę prenumeraty rocznej na zł. 8,— dlatego prosimy naszych Czytelników o punktualne uiszczanie prenumeraty.

Do poprzednich numerów załączyliśmy czeki PKO. dla wpłaty prenumeraty oraz dla zjednania nam nowych prenumeratorów. Niestety nie wszyscy Czytelnicy uczynili zadość naszej prośbie — dlatego prośbę tą ponawiamy i spodziewamy się, że w ciągu miesiąca stycznia każdy nasz Czytelnik zjedna nam przynajmniej po jednym nowym prenumeratorze.

Wszystkich, którzy wpłacili całoroczną prenumeratę i którym należy się bądź kalendarz, bądź książka — prosimy o przesłanie nam załączonymi do premii czekami PKO. kosztów przesyłki premii w kwocie 50 groszy.

Ponownie zwracamy uwagę, że obecnie prenumerata kosztuje:
rocznie — zł.8,—, półrocznie zł. 4,50 i kwartalnie zł. 2,50.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 60 gr.	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . . 3 zł.	Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 350 zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6 szpalt. za 1 wiersz mm . . 25 gr.	Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł.	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50% drożej.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 50 gr.	Cała strona tytułowa . . . . 600 zł.	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.
Wychodzi raz w tygodniu. **Wychodzi raz w tygodniu.**